

ΛΟΓΟΣ nr 3/2023



ΗΠ.

LOGOS

Hania
Pisowodzka

WSTĘPNIAK

od czasu jak Olimp nie istnieje, jego mieszkańcy żyją na ziemi

MARCEL PROUST

Grecja! GRECJA!! **GRECJA!!!**

Cóż bardziej nie wiąże się z tytułem naszego Pisma. Wszak **λογος** to greckie słowo! Stąd pomysł, aby kolejny numer poświęcić właśnie Grecji. Tym bardziej, że poprzednie numery **LOGOSU** były jakby zanurzone w starożytności. Poświęciliśmy je wszak mitom i baśniom.

Istnieją co najmniej dwie Grecje.

Jedna z nich to Grecja współczesna – turystyczne miejsce, gdzie jeździmy na wakacje. To może bardziej greckie wyspy niż Peloponez. Może bardziej morze i niebo niż ziemia. Grecja słynie przecież z przepięknych wysp i równie pięknego morza. Jeśli ktoś widział kolor nieba nad Santorini czy kolor morza, które je opływa – może być szczęśliwy, bo widział kolor piękna.



<https://pl.wikipedia.org/wiki/Santoryn>

Druga Grecja to Grecja tradycji. Grecja Homera – Platona – Odyseusza – Achillesa. To Grecja ze snów, które śnili ludzie, wspominając czas utracony. Grecja przeszłości to mityczna Grecja: męstwa (*arete*) – mądrości (*sophrosyne*) – filozofii (*phila + sophia*) – demokracji ateńskiej (*demos + kratos*) – rzeźby i architektury (Akropol) – sztuki (epos, tragedia-komedia) – bohaterstwa (Termopile, Salamina) – rywalizacji (igrzyska olimpijskie).



<https://czarownyswiat.blogspot.com/2016/10/akropol-atenski-grecja.html>

Czy wędrując do współczesnej Grecji, mamy szansę spotkać się z tą Grecją mityczną? Czy jadąc na wycieczkę i wspinając się na Olimp, możemy mieć nadzieję na spotkanie z bogami, którzy kiedyś byli tak blisko człowieka?

Wiele wskazuje, że tej dawnej Grecji już nie ma. Nie ma dla niej miejsca, bo nasz świat tak bardzo się zmienił, że nawet w programie szkolnym zostało tej Grecji jak na lekarstwo. Język angielski wyparł prawie łacinę, nie mówiąc już o grece starożytnej¹. A przecież przez tysiące lat (*de facto* do początków XX wieku) kultura starożytna stanowiła podstawę edukacji. Dziś coraz mniej wiemy o tym, co stanowiło fundamenty Europy. Podobny los spotyka wiedzę o kulturze chrześcijańskiej – coraz częściej można spotkać uczniów, którzy mniej wiedzą o Jezusie z Nazaretu niż o Batmanie czy jakimś youtuberze. I znów trzeba powiedzieć, że do początków ubiegłego wieku prawie 80% sztuki to była sztuka religijno-mitologiczna. Jak ją czytać, jeśli nie znamy tradycji? Jak rozumieć dzieła literackie, malarstwo czy rzeźbę, jeśli nie wiemy, kogo przedstawiono na suficie Kaplicy Sykstyńskiej? Ten sam los spotyka całą przeszłość – dotyka historii, języka polskiego. Ale tracą na tym wszyscy, bowiem bez korzeni nie da się żyć!

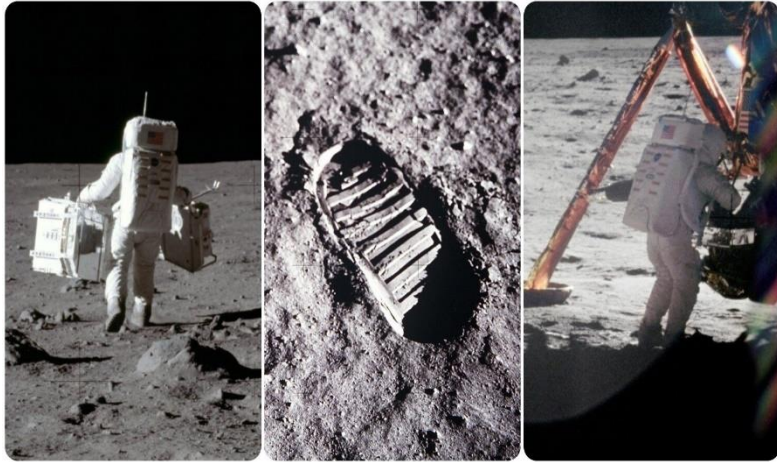
Z czego to wynika? Pięknie opowiedział o tym doświadczeniu Jean-Pierre Vernant w swoim wprowadzeniu do książki zatytułowanej *Człowiek Grecji* (1989). Oddamy mu na chwilę głos:

Aby lepiej rzecz wyrazić, odwołam się do pewnego przykładu, w którym obecny jest wątek osobisty – co, mam nadzieję, będzie mi wybaczone. Otóż jak moglibyśmy dziś oglądać księżyc oczami starożytnego Greka? W młodości, podczas pierwszego pobytu w Grecji, sam podejmowałem wysiłki, aby się o tym przekonać. Gdy nocą pływałem łodzią od wyspy do wyspy, kładłem się na mostku i patrzyłem w niebo. Widziałem wspaniałe błyszczący księżyc, który potyskliwie się odbijał w ciemnych falach. Byłem oniemiały i oczarowany tym niezwykłym blaskiem kopiającym się w morskich wodach. Poruszony, czułem się, jakbym miał przy sobie jakąś piękną kobietę zarazem bliską i daleką, znajomą i nierozpoznawalną. Jej uroda łączyła się z przejmującą ciemnością nocy. Mówiłem sobie wówczas: to jest Selene – nocna, tajemnicza i świetlista. Tak, wtedy widziałem właśnie Selene.

Wiele lat później oglądałem w telewizji astronautę, który w swym skafandrze przemierzał bezludne przestrzenie księżyca. Towarzyszyło temu widokowi poczucie uczestnictwa w świętokradztwie, pojawiającym ból, którego nigdy nic nie zdoła złagodzić. Wraz ze mną owe zdjęcia z księżyca oglądał mój wnuczek. Jemu nigdy nie będzie dany przywilej, którego ja zaznałem – oglądania księżyca oczyma Greka. Samo słowo „Selene” stało się zastrzeżone dla języka erudycji, gdyż księżyc pokazujący się co noc na niebie, nie jest już tym, co oznaczało tamto słowo.

¹ Od lat na przykład do matury z greki przystępuje w niektórych województwach zaledwie 1. uczeń (w innych od lat nikt) – dla porównania w tym samym województwie do egzaminu dojrzałości z Wiedzy o tańcu przystąpiło 13 uczniów (https://oke.jaworzno.pl/wyniki/matura/wstepna_matura2007.pdf)

Na ile ten fragment jest czytelny dzisiaj? Vernant mówi tu o Selene, czyli matce boga Dionizosa, która była uosobieniem Księżycy. Kto dziś – po lądowaniu Amerykanów w roku 1969 na Księżycu – nie tylko pamięta o imię Selene, ale i wie o tym, że Księżyc to była dawniej bogini? Czy zapominając o tej pięknej tradycji widzenia



świata jako świata boskiego, który na każdym prawie kroku był uosobieniem bogów, nie gubimy piękna świata? Czy bez piękna świata da się żyć?

Ci dawni Grecy powiedzieliby, że – nie! Grecja – przede wszystkim właśnie ta mityczna Grecja – to właśnie świat piękna, świat boskości, które dla Greków w dużej mierze były tożsame ze sobą (warto tu wspomnieć choćby Platona, dla którego najwyższa idea – *idea agathon* – była jednością piękna, dobra i prawdy).

Ku takiej Grecji się w tym numerze **LOGOSU** przede wszystkim skłaniamy. Taką chcemy przypomnieć! Naszym zdaniem ta Grecja nie umarła. O jej obecności zaświadcza nie tylko sam język pełen różnych odniesień do greckich mitów, ale również niezwykła popularność książek – filmów – gier, które wykorzystują wiadomości o greckich bogach i mitach.



Może nie jest aż tak źle? Może jednak miłość do kultury greckiej nie umarła do końca i wśród nas znajdują się prawdziwi pasjonaci czy amatorzy tego odległego świata?! Ten numer **LOGOSU** najlepiej o tym zaświadcza.

Czy wiesz, że słowo amator pochodzi z języka łacińskiego? Amator to dosłownie ten, co coś kocha. Bardziej coś niż kogoś – jakąś rzecz, jakąś czynność. Ktoś, kto kocha, ot tak, bezinteresownie, czyli to nie jest jego profesja czy praca, ale hobby. Słowo pasja (pasjonat) wywodzi się z greki. Pasja po grecku znaczy cierpienie. Jaki jest związek pomiędzy pasją a cierpieniem? Hmm... Otóż, jeśli coś kochamy, coś jest naszą pasją, to niestety zdarza się, że to coś nas odciąga od wielu i rzeczy, i osób i te osoby mogą cierpieć z tego powodu. Na przykład, gdy kochamy jeździć konno, cały czas chcemy być przy ukochanych koniach. Kto na tym cierpi? I my zbierając złe oceny, bo zamiast się uczyć, jeździmy konno i nasi bliscy, bo zamiast nas widzieć, widzą koński ogon. Dlatego mówimy pasja... szewska pasja, to znaczy, że ktoś się bardzo denerwuje. Pod dosłownymi znaczeniami słów kryją się dawne znaczenia, które pozwalają nam lepiej rozumieć i słowa, i nasze uczucia.

Tylko historia

Ta opowieść ma swój początek w starożytnej Grecji. W czasach filozofów, teatrów i bogów olimpijskich. Jednak tych ostatnich najmniej, ponieważ zaczyna się ona tuż przed ich zniknięciem.

W starożytności bardzo dużo było filozofów albo jak ich inaczej nazywano „ludzi, których lubiła Atena”. Z ich pomysłami i wynalazkami rozwijał się cały świat. Ci mędrcy zaczęli odkrywać matematykę i fizykę, przez co wiara w bogów stawała się dla nich coraz trudniejsza. Mieszkańcy starożytnej Grecji stopniowo przestawali wierzyć w bogów olimpijskich.

Bogowie obserwowali z Olimpu wszystko, co się działo na ziemi, lecz brak wiary osłabiał ich moce. Byli oni zmuszeni zebrać się na spotkanie, na którym mieli zdecydować, jak mimo ich słabnących mocy utrzymać planetę przy życiu. Po tygodniach obrad doszli do wspólnej decyzji. Każdy z nich oddał swoją moc, by służyła Ziemi, a bogowie zeszli do ludzi i zaczęli żyć wśród nich. Umówili się jednak, że jeśli Ziemia będzie ich jeszcze raz potrzebowała, użyją swoich mocy do jej obrony.

Nie wszyscy ludzie słyszeli tę opowieść. A większość ludzi, która ją zna, myśli, że to tylko dawna historia. Lecz czy na pewno?



narysowała

Hania Pisowodzka

GRECJA - przewodnik

Ελλάδα Elláda lub Ελλάς Ellás, Republika Grecka (Ελληνική Δημοκρατία Ellinikí Dimokratía).

Państwo położone w południowo-wschodniej części Europy, na południowym krańcu Półwyspu Bałkańskiego.

Graniczy z czterema państwami: Albanią, Macedonią Północną i Bułgarią od północy oraz Turcją od wschodu. Ma dostęp do czterech mórz: Egejskiego i Kreteńskiego od wschodu, Jońskiego od zachodu oraz Śródziemnego od południa.

Grecja ma dziesiątą pod względem długości linię brzegową na świecie, o długości 14 880 km. Poza częścią kontynentalną w skład Grecji wchodzi około 2500 wysp, w tym 165 zamieszkałych. Najważniejsze to Kreta, Dodekanez, Cyklady i Wyspy Jońskie.

Najwyższym szczytem jest wysoki na 2918 m n.p.m. Mitikas w masywie Olimpu.



Góra Olimp – mityczne królestwo bogów greckich

<https://daryolimpu.pl/2015/11/19/olimp-mistyczne-krolestwo-bogow-greckich/>

Właściwie Olimp to nie jest pojedyncza góra, ale cały masuw stromych stoków górskich, pociętych wąskimi i głębokimi dolinami, majestatycznie wyrastającymi w niebo wprost z równiny.

Grecja ma długą historię i bogate dziedzictwo kulturowe. Uważana jest za spadkobierczynię starożytnej Grecji. Jako taka, stanowi kolebkę całej cywilizacji zachodniej, miejsce narodzin demokracji, filozofii, igrzysk olimpijskich, sportu, wielu podstawowych twierdzeń naukowych, zachodniej literatury, historiofilii, literatury oraz teatru zarówno komedii, jak i dramatu. Świadectwem tej spuścizny jest 18 Obiektów Dziedzictwa Kulturowego UNESCO.

Nowożytne państwo greckie zostało utworzone w wyniku zwycięskiego powstania przeciwko rządóm osmańskim.



https://pl.wikipedia.org/wiki/Grecja#cite_ref-16

KUCHNIA GRECKA

Po dziś dzień mówimy po polsku, że ktoś z niejednego pieca jadł chleb. To powiedzenie związane jest z dawnymi zwyczajami, gdy w prawie każdym domu wypiekano chleb, a każdy wypiekany w domu chleb miał inny smak. Zatem ktoś, kto jadł chleb z wielu pieców, był człowiekiem, który bywał w wielu miejscach, czyli w wielu domach. Był kimś, kto wiele widział i wiedział. Gdy Homer na początku *Odysei* prosi – w apostrofie – Muzę o dar natchnienia, by mógł opowiedzieć przygody swego bohatera – Odysa, nazywa go po grecku *politropos* (*ἄνδρα μοι ἔννεπε, μοῦσα, πολύτροπον*). To wieloznaczne słowo zostało przez jednego z tłumaczy przetłumaczone jako „mąż wielce obrotny”, to znaczy właśnie taki, który z niejednego pieca jadł chleb – niejedno widział, niejedno wie. Ten, kto zna kuchnię jakiegoś regionu – zna kulturę, zwyczaje, można by powiedzieć, że wie prawie wszystko. Przypomnijmy z tej samej *Odysei*, że gdy Odys przybywa do krainy Lotofagów wysyła swych ludzi, aby dowiedzieli się „jacy ludzie w tej ziemi chleb pożywają” i w zasadzie dzięki poznaniu tego, co jedzą Lotofagowie, dowiadujemy się, kim są owi mieszkańcy, którzy nie znają ani chleba, ani niczego, co z darem chleba jest powiązane – umieją tylko zapominać. Dlatego kuchnia, jej składniki, jej przyprawy, czy związany z nią sposób jedzenia coraz częściej i dziś stają się wizytówką kraju i jego kultury.

Kuchnia grecka zazwyczaj uważana jest za zdrową i prostą, bez skomplikowanych receptur dań, lecz dość pracołonną pod względem przygotowania posiłków utrzymanych na ogół w stylu wiejskim. Charakteryzuje się m.in. powszechnym w gastronomii tej strefy, szerokim zastosowaniem czosnku, oliwy z oliwek, liści winorośli, dużej ilości warzyw zwłaszcza (pomidorów i papryki) i świeżych ziół. Przy bogactwie warzyw i przypraw mięso używane jest raczej jako dodatek niż główny składnik potraw.

Flagowym daniem kuchni greckiej jest bez wątpienia *musaka*. Warstwowa zapiekanka, która w klasycznej wersji składa się z grillowanego bakłażana lub cukinii, mielonego mięsa, ziemniaków czasami również pomidorów.

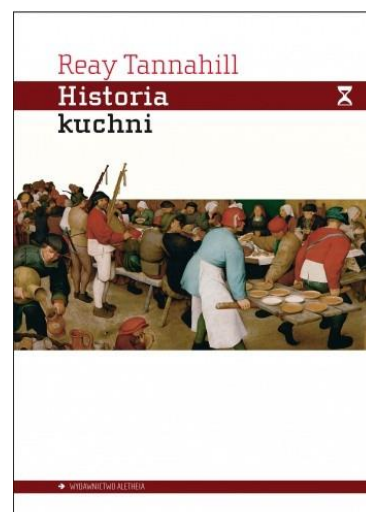
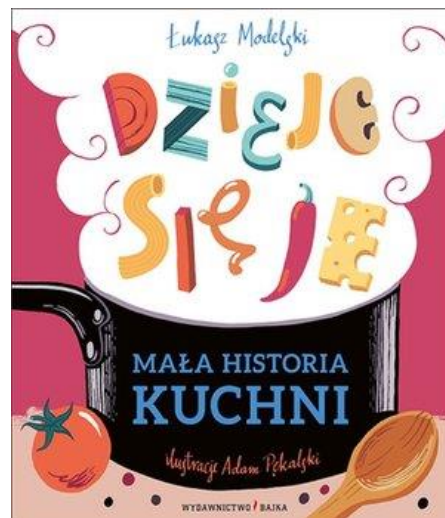
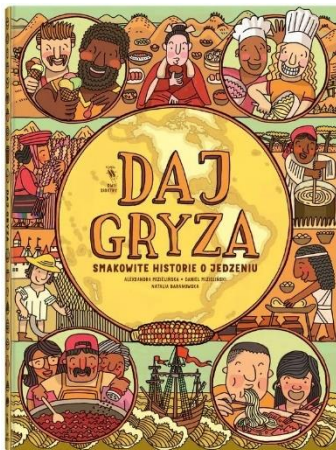
Grecja to kraina trzech podstawowych produktów, za które odpowiada też trzech bogów: oliwa i oliwki – to dary Ateny, wino związane jest z Dionizosem, chleb to dar Demeter. Do dziś te trzy przysmaki można znaleźć na każdym greckim stole. Zawsze jest tam chleb, który

można zwilżyć oliwą i wino (rozcieńczone wodą), które gasi pragnienie. Listę tych podstawowych produktów uzupełniał ser.

A oto lista tradycyjnych dań, które można zjeść w każdej z greckich tawern:

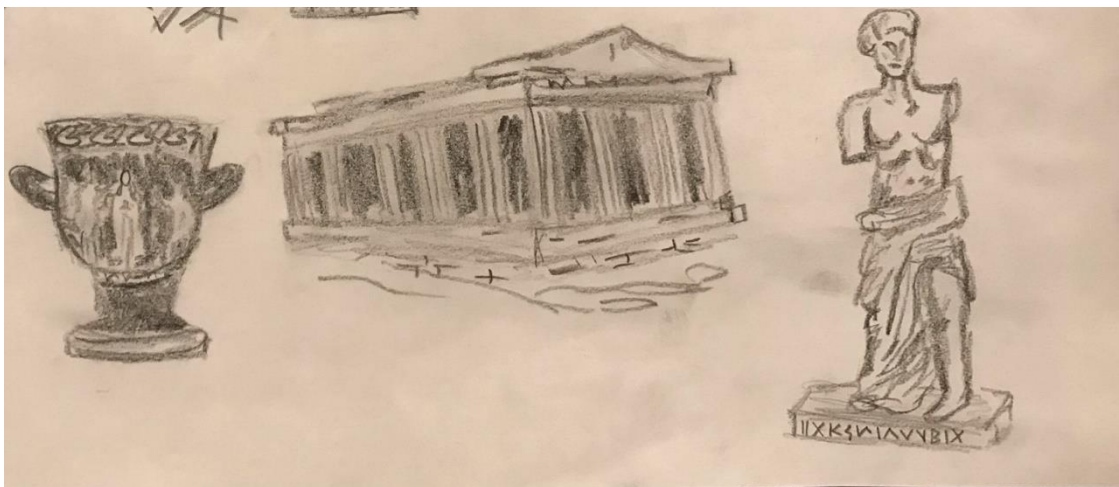
- gyros z jagnięciny z chlebkiem pita,
- pastitsio (grecka zapiekanka z makaronem),
- klopsiki z jagnięciny z dipem z sera koziego,
- kofta z wołowiną i kaszą orkiszową,
- bifetki z fetą,
- spanakopita – tort z fety i szpinaku,
- proste gołąbki greckie.

Warto przeczytać – warto mieć na swojej półce



Skąd pochodzi nazwa Grecja

Polska nazwa Grecja, podobnie jak nazwy w wielu innych językach, np. angielska Greece, francuska Grèce, pochodzi od łacińskiej nazwy *Graecia* stosowanej przez Rzymian i znaczącej „ziemia Greków”. Nazwa łacińska pochodzi zaś od greckiego Γραικός, w starożytności nazwy własnej mieszkańców miejscowości Tanagra, w Beocji, grupy Hellenów, która jako pierwsza osiedliła się następnie w Italii. Początkowo staroruska nazwa Grieki, stosowana w nazwie drogi *iz Wariag w Grieki*, i jej południowosłowiański odpowiednik Грькъ (odnotowany w żywotach Metodego z IX w.) odnosiły się do całego Cesarstwa Bizantyńskiego, a nie tylko do ziem greckich. W tym samym znaczeniu u Długosza notowana jest nazwa Grecia, będąca zlatynizowaną nazwą staroruską, a nie zniekształconym zapisem nazwy łacińskiej. Utożsamianie w tamtym czasie u Słowian nazwy Grecja z całym Cesarstwem Bizantyjskim, a nie z samymi ziemiami greckimi, wynika prawdopodobnie z używania w nim języka greckiego – był to na tym obszarze język państwowy, język religii, piśmiennictwa oraz codziennego porozumiewania się. Jeszcze w XVI w. u Strykowskiego (*Kronika Polska, Litewska, Żmudzka i wszystkiej Rusi*) i Bielskiego (*Kronika, to jest historia świata*) spotykana jest nazwa Cesarstwo Greckie w odniesieniu do nieistniejącego już wówczas Cesarstwa Bizantyńskiego. Od XVI w. w języku polskim nazwa Grecyja (później w zapisie Grecja) odnoszona jest do ziem greckich, a następnie do niepodległego państwa greckiego. Jedynie sporadycznie w tym znaczeniu stosowane były inne nazwy – Achaja (odnotowywana w VI i XVII w.), Liwadyja (odnotowywana w XVIII w.) i Hellas (odnotowywana w XVIII i XIX w.)



rysowała Adela Polańska

Skąd się wzięła nazwa Ellada?

Konstancja Szutta

Zastanawialiście się kiedyś skąd się wzięła nazwa Hellada – Grecja? Dziś chciałabym Wam to wyjaśnić w poniższym wpisie. Wspomnę też o greckim słowie *laos*, które po grecku oznacza naród.

Prometeusz, jeden z tytanów, stworzył człowieka. Tak bardzo rozkochał się w swoim dziele, że postanowił dać mu wszystko co najlepsze. Posunął się nawet do kradzieży jednego z żywiołów przeznaczonego tylko dla bogów – ognia. Zeus postanowił ukarać niepokornego tytana. Przywiązał Prometeusza do gór Kaukazu. Codziennie podlatywał do niego sęp i wydziobywał mu wątrobę, która w nocy się odradzała. Koszmar rozpoczynał się od nowa.

Prometeusz podarował ludziom ogień, jednak oni nie potrafili wykorzystać daru we właściwy sposób. Zeus, poprzez potop, postanowił ukarać ludzkość. Dwoje ludzi, Deukalion i jego żona Pyrra dowiedzieli się o tym. Tak się złożyło, że Deukalion był synem Prometeusza. Małżeństwo chcąc uchronić się przed śmiercią wybudowało łódź. Kiedy rozpoczął się potop, ukryli się w niej.

Gniew Zeusa trwał 9 dni. Ziemia zalała się wodą, ludzkość zginęła. Przeżyli tylko Deukalion i Pyrra. Powódź ustała, a para bezustannie prosiła najważniejszego z bogów o przebaczenie. Zeus był bardzo zadowolony, że proszą go o litość. W akcie łaski zaproponował, że spełni ich jedno życzenie. Oboje, bez zastanowienia poprosili o odrodzenie ludzkości.

Zeus nie do końca był przekonany, jednak ostatecznie przystał na to życzenie. Odpowiedział im tajemniczo, a mianowicie w ten sposób: „*Rzucajcie za siebie kości swojej matki*”. Deukalion i Pyrra zrozumieli, że chodzi tutaj o Gaję – Matkę Ziemię.

Podnieśli kamienie i zaczęli je rzucać za siebie. Z kamieni rzuconych przez Deukaliona rodzili się mężczyźni, z kolei z kamieni Pyrry kobiety. Nowo nagrodzony naród został nazwany „laos”, od starożytnego słowa „las”, oznaczającego kamień.

Pierwszy człowiek, który narodził się na nowo nazywał się Ellin. Był uznawany za mitycznego protoplastę Hellenów. I to właśnie z nim wiąże się nazwa Hellenowie – Grecy. Synowie Ellina mieli być przodkami pierwszych plemion w Grecji. Nazywali się Doros (plemię Dorów), Eol (Eolowie). Trzeci syn nazywał się Ksutos, który spłodził dwóch synów Achajosa i Jona, od których powstały dwa kolejne plemiona: Achajowie i Jonowie. Co się stało z Hellenem? Został królem w Tessalii i Ftyi i dożył sędziwego wieku. Zapamiętano go na zawsze, poprzez nazwę Grecji – Ellada.

Powierzchnia	
<ul style="list-style-type: none"> • całkowita • wody śródlądowe 	<p>131 957 km²</p> <p>0,86%</p>
Liczba ludności (2021)	
<ul style="list-style-type: none"> • całkowita • gęstość zaludnienia 	<p>10 432 481</p> <p>79,06 osób/km²</p>
PKB (2018)	227 mld USD
<ul style="list-style-type: none"> • całkowite • na osobę 	21 145 USD
PKB (PSN) (2018)	312 mld dolarów międzynarod.
<ul style="list-style-type: none"> • całkowite • na osobę 	29 058 dolarów międzynarod.
Waluta	1 euro
Niepodległość	od Imperium Osmańskiego
<ul style="list-style-type: none"> • ogłoszona • uznana 	25 marca 1821 3 lutego 1830, na Konferencji londyńskiej
Religia dominująca	prawosławie

RELIGIA

Większa część mieszkańców Grecji jest wyznawcami prawosławnego autokefalicznego² kościoła greckiego, na którego czele stoi metropolita Aten i całej Hellady. Kościół podzielony jest administracyjnie na 81 diecezji, w których znajduje się 9000 kościołów i 300 monasterów³ (nie licząc autonomicznego okręgu Świętej Góry Athos).

PRAWOSŁAWIE

Jeden z głównych odłamów chrześcijaństwa, opierający swą doktrynę na *Piśmie Świętym* i Tradycji Kościoła Wschodniego.

Termin oznacza również ogół zasad wiary i życia religijnego, do których odwołują się Cerkiew prawosławna i inne niezależne wspólnoty bizantyjskiej tradycji liturgicznej (np. staroobrzędowcy, starokalendarzowcy czy niekanoniczne Cerkwie Prawosławne).

Słowo „prawosławie” jest tłumaczeniem (kalką językową) greckich słów ὀρθόδοξος, ὀρθοδοξία (orthodoxos, orthodoxía) – prawdziwie, prawidłowo sławiący, prawidłowe wyznanie.

Prawosławie ukształtowało się z pierwotnego chrześcijaństwa. Cezury jego podziału na prawosławie w formach starożytnej, średniowiecznej i nowożytnej stanowią daty: przełom II i III wieku – proces strukturyzacji wspólnoty chrześcijańskiej, 692 rok – zerwanie na synodzie trullańskim jedności kościołów wschodnich z rzymskim.



² Autokefalia (z gr. αὐτο – samo, κεφαλή – głowa)

Status kościoła chrześcijańskiego (najczęściej prawosławnego albo orientalnego) oznaczający, że jego głowa (biskup, metropolita, patriarcha) nie jest odpowiedzialna przed jakimkolwiek innym hierarchą o wyższej randze.

³ Monaster albo monastyr (ze staroruskiego od gr. μοναστήριον monasterion) – tradycyjna nazwa klasztoru w Kościołach wschodnich.

Pierwotnie monaster oznaczał zespół oddzielnych pomieszczeń mieszkalnych mnichów objętych klauzurą, w późniejszym okresie termin ten nabrał znaczenia odpowiadającemu klasztorowi w chrześcijaństwie zachodnim.

Monastery często obok zasadniczej części obejmują także zabudowania gospodarcze wykorzystywane przez zakonników, a także pewne elementy architektoniczne związane z obronnością. Obronny charakter budynku wyraźnie widoczny jest zwłaszcza w architekturze rosyjskiej.

Święta Góra Athos: samotnia tylko dla mężczyzn. Historia i zwiedzanie klasztorów

MICHAŁ GŁOMBIOWSKI (OPRAC. HUBERT PLISIECKI)

Na górę Athos wstęp mają tylko mężczyźni. To miejsce, położone na wyspie o tym samym imieniu to centrum kontemplacji, bezinteresownej gościnności i dzikiej natury.

Żeby zawitać na górze Athos nie trzeba posiadać pieniędzy, ani być sławnym - mnisi ugoszczą każdego nie oczekując zapłaty - oczywiście tak długo jak jest się mężczyzną. Kobiety nie tylko nie mają wstępu na samą górę, ale zabrania się im nawet zbliżenia do tej greckiej wyspy na mniej niż 500 metrów. Te ścisłe zasady mają na celu egzekwowanie celibatu wśród mnichów i powstały ponad tysiąc lat temu.

Mimo to na przestrzeni wieków zanotowano parę przypadków, w których na wyspę Athos trafiły kobiety. Podczas greckiej wojny domowej w latach pięćdziesiątych 20. wieku, mnisi z Athos pozwolili na wstęp wieśniaczkom z okolicznych wiosek, które przybyły na wyspę w poszukiwaniu swoich rozpierzchniętych zwierząt. Niedługo później, w 1954 na wyspę wkroczyła Maria Poimenidou, przebrana za mężczyznę. Ten wybryk sprawił, że Grecja wprowadziła prawo zakazujące kobietom wstępu na teren wyspy pod karą 12 miesięcy więzienia.

Sama wyspa, pomimo braku kobiet, jest jednak bardzo intymnie związana właśnie z jedną z nich, mianowicie matką Jezusa. Według legendy, Maria dziewica zabłąkała się na tą wyspę w czasie swojej morskiej podróży na Cypr. Miała wtedy poprosić swojego syna w modlitwie, aby dał jej ją na własność. Jezus zgodził się, a wyspa Athos przemieniona w klasztor do dzisiaj zwie się Ogrodem Matki Boga.

Rzeczywistość na Athos zostaje zredukowana do sylwetek mnichów pracujących na warzywnych grządkach, dźwięku dzwonów, jaskółek przecinających niebo i prostej stawy spożywanej w milczeniu w klasztornych refektarzach. Zadziwiające, kogo można tu spotkać. W murach monasterów żyją ludzie o różnorodnych życiorysach: byli naukowcy, profesorowie, muzycy, hipisi, urzędnicy pocztowi. Każdy ma własną historię. Łączy ich decyzja o podjęciu mnisiego życia. W razie gdybyś chciał tu zawędrować:

Wstęp mają tu jedynie mężczyźni. By dostać się na półwysep Athos potrzebne są zezwolenia wydawane standardowo na 4 dni i 3 noce. Giejt obowiązuje na konkretne daty. Tylko 10 zezwoleń dziennie jest przeznaczonych dla obcokrajowców.

Na półwyspie nie ma hoteli ani pensjonatów. Każdy pielgrzym ma prawo do darmowego noclegu w monasterach.













Jeśli zdecydowałeś się, że Athos jest miejscem dla Ciebie pamiętaj o jednym. Mnisi nie oczekują tam turystów, ale religijnych pielgrzymów. Mimo że akceptują różne wyznania, dalej będziesz podlegał ich ścisłej etykiecie. W klasztorach zabrania się palenia, pływania, chodzenia z rękami w kieszeniach lub za plecami, mówienia podniesionym głosem, śpiewania i nucenia. W większości tutejszych klasztorów nie będziesz miał też dostępu do aktywności mnichów, w innych zaproszą Cię do wspólnego posiłku i modlitwy.

za <https://www.national-geographic.pl/traveler/arttykul/swieta-gora-athos-republika-mnichow>



https://archiwum-powp.wp.mil.pl/pl/1_56.html

Greccy bogowie – sprawdź się!

Ares	Athena	Apollo i Artemis	Afrodyta
 <p>Domena: znany jako bóg wojny, jest zacięty i przynosi chaos.</p> <p>Symbol: Hełm, Hełm, Płaszcz, Rydwan, Osił, Sęp, Płomień, Torcja</p> <p>Mit Związany z: Siłkidy, ramy przesł, Herkulesa (związanego z osłami przez rok)</p> <p>Imię Rzymskie: Mars</p>	 <p>Domena:</p> <p>Symbol:</p> <p>Mit Związany z:</p> <p>Imię Rzymskie:</p>	 <p>Domena:</p> <p>Symbol:</p> <p>Mit Związany z:</p> <p>Imię Rzymskie:</p>	 <p>Domena:</p> <p>Symbol:</p> <p>Mit Związany z:</p> <p>Imię Rzymskie:</p>
Demeter	Hades	Hermes	Hefajstos
 <p>Domena:</p> <p>Symbol:</p> <p>Mit Związany z:</p> <p>Imię Rzymskie:</p>	 <p>Domena:</p> <p>Symbol:</p> <p>Mit Związany z:</p> <p>Imię Rzymskie:</p>	 <p>Domena:</p> <p>Symbol:</p> <p>Mit Związany z:</p> <p>Imię Rzymskie:</p>	 <p>Domena:</p> <p>Symbol:</p> <p>Mit Związany z:</p> <p>Imię Rzymskie:</p>
Hera	Hestia	Posejdon	Zeus
 <p>Domena:</p> <p>Symbol:</p> <p>Mit Związany z:</p> <p>Imię Rzymskie:</p>	 <p>Domena:</p> <p>Symbol:</p> <p>Mit Związany z:</p> <p>Imię Rzymskie:</p>	 <p>Domena:</p> <p>Symbol:</p> <p>Mit Związany z:</p> <p>Imię Rzymskie:</p>	 <p>Domena:</p> <p>Symbol:</p> <p>Mit Związany z:</p> <p>Imię Rzymskie:</p>


Create your own at Storyboard That

<https://www.storyboardthat.com/pl/storyboards/pl-examples/mitologia-grecka---mapa-postaci>

MITOLOGICZNI BOGOWIE

WYSZUKAJ UKRYTE SŁOWA

H	E	R	M	E	S	K	U	K	X	Z	J	C	G
X	K	K	Z	E	U	S	G	A	P	O	L	L	O
H	E	L	I	O	S	A	R	E	S	G	Z	D	R
A	F	R	O	D	Y	T	A	H	E	R	A	D	A
K	Y	U	H	E	F	A	J	S	T	O	S	O	V
W	B	A	B	Y	W	Q	W	J	M	G	G	L	R
L	U	O	V	P	O	S	E	J	D	O	N	E	W
A	T	E	N	A	E	D	H	A	D	E	S	Z	X




ZEUS
AFRODYTA

POSEJDON
ATENA

HADES
ARES

HELIOS
HEFAJSTOS

HERA
APOLLO



HERMES

www.spejalni.pl

https://2.bp.blogspot.com/k5imbNjuKrl/Wg6V_BTAewI/AAAAAAAAAENk/1ZE--gvYa14mEuNaN8iFip0SiYABMYfSACLcBGAs/s1600/wykres%25CC%2581lanko_mitologujemy.png

WYWIAD Z HOMEREM

- Dzień dobry dzieci, jak podobało wam się na wycieczce, mam nadzieję, że bardzo. Historia pisania jest ciekawa, dlatego też zadam wam pracę pisemną na podobny temat. Macie napisać wywiad z wybranym sławnym pisarzem.

- Ale proszę pani, jakiego mamy wybrać, przecież są ich miliony!!!

- Pójdźcie do biblioteki, zapytajcie rodziców, babci...

- Drrrrrrrrrrrrrrryń...

- No dobrze, lećcie do domu i pomyślcie nad pracą...

Ta lekcja była początkiem wspaniałej historii, którą spotkała Diana. Co prawda na początku niczego się nie spodziewała i wraz ze wskazówkami pani Miodek poszła do biblioteki, wdrapała się na wysoką półkę, gdzie powinny się znaleźć książki na temat pisarzy. Postanowiła wybrać starą, oprawioną w skórę kronikę z wielkim napisem *Pisarz magii – Homer*. Zaciekawiał ją ten tytuł, a to, że pochłaniała książki w całości, tylko zachęcało ją, by usiąść w ulubionym, czerwonym fotelu i zanurzyć się w historię, którą zawierała to dzieło. Tak też uczyniła. Lecz gdy przeczytała pierwsze zdanie, nagle poczuła mrowienie i tajemniczy tunel, który pojawił się znikąd i wciągnął ją do środka.

Nagle zaczęła widzieć światła: czerwone, niebieskie, zielone!!! Po chwili tajemniczy wir wypłynął ją, jak się później okazało, do V w. p. n. e.!!! Po chwili spotkała dość niskiego mężczyznę z długą, szarą brodą ubranego w białe szaty. Wyglądał na bardzo zmartwionego. Diana była dobroduszną osobą, więc zapytała, co tak dręczy jego myśli. On odpowiedział grzecznie:

- Mam kryzys, nie wiem, o czym mogę napisać swoje dzieło życia, dostałem takie polecenie od Apolla, lecz nie wiem, co uczynić!!!

Diana rozumiejąc, że rozmawia z Homerem, postanowiła pomóc i opowiedzieć mu o jego przyszłych dziełach - *Iliadzie* i *Odysei*.

Tak Diana pomogła Homerowi i nawet go polubiła go, lecz nagle, pewnego poranka jakiś umięśniony żołnierz przyjechał do niego na białym w czarne łaty koniu i powiedział:

- Homerze, Homerze, coś ty napisał!!! Przecież wiesz, że to, co napiszesz, dzieje się w prawdziwym życiu, Troja płonie!!!

- Och jak mogłem do...

Nagle tajemniczy wir, który przeniósł Dianę w te miejsce, znowu zabrał ją do cichej biblioteki i jej czerwonego fotela. Z początku myślała, że to tylko sen, lecz na wszelki wypadek zdecydowała się nie czytać już tej książki. W zamian napisała wspaniały wywiad, który właśnie czyta w klasie, posłuchajcie:

Diana: Witaj Homerze! Dziękuję, że znalazłeś czas na rozmowę.

Homer: Dzień dobry Dianio! Zawsze chętnie rozmawiam z ludźmi, którzy chcą poznać moją i moich dzieł historię.

Diana: Z pewnością Twoja praca jest bardzo inspirująca dla wielu osób, w tym dla dzieci. Jak zaczęła się twoja przygoda z pisaniem?

Homer: O, to było dawno temu. Byłem poetą i pieśniarzem, a jednego dnia postanowiłem opowiedzieć historię o wojnie trojańskiej. Tak powstał mój epos *Iliada*. Później wyśpiewałem także *Odyseję*, którą lubię najbardziej.

Diana: Twoje utwory stały się klasycznymi dziełami literatury i były tłumaczone na wiele języków na całym świecie. Jakie emocje towarzyszyły Ci podczas pisania?

Homer: Podczas pisania starałem się wczuć w postacie i opisywane sytuacje, aby historia była jak najbardziej realistyczna i przekonująca. Przy tym ważne jest, aby dotrzeć do czytelników i poruszyć ich emocje. Cieszę się, że moje utwory przetrwały przez wieki i wciąż inspirują ludzi.

Diana: Twoje dzieła zawierają wiele mitologicznych postaci i wątków. Czy wierzysz w te historie, czy traktujesz je raczej jako element fikcyjny?

Homer: Oczywiście!!! Przecież sam Apollo odwiedził mnie pewnej nocy!!! Nie myślałem nawet nigdy o tym, że można by myśleć, że bogowie nie istnieją!!!

Diana: Twoje utwory są również cenne ze względu na ich wartość edukacyjną. Jakie przesłanie chciałeś przekazać swoim czytelnikom?

Homer: Chciałbym, aby moi czytelnicy zrozumieli, że życie to nie tylko chwile szczęścia, ale także trudne wyzwania i próby. Ważne jest, aby mieć siłę i odwagę, aby przezwyciężyć te trudności i szukać nowych możliwości. W moich utworach często pojawiają się postacie, które muszą pokonać wiele przeciwności losu, ale dzięki swojej determinacji i mądrości odnoszą zwycięstwo.

Diana: Dziękuję, Homerze, że zgodziłeś się na rozmowę.

Homer: To była dla mnie przyjemność!!!

Pewnie zastanawiacie się, dlaczego nie powiedziała nic o tym, że utwory Homera przewidują przyszłość... Po prostu wolała zachować to w tajemnicy.

Mój (Nie)Mit o Powstaniu Świata

Znamy wielu teorii powstania świata: te mityczne, wywodzące się z czasów starożytnych cywilizacji teorie oparte na wierzeniach różnych religii, jak i te bardziej naukowe. Każdy z nas może mieć trochę inną i każdy może wyobrazić sobie powstanie świata inaczej. Kwestia powstania świata jest niejasna i tajemnicza, nikt nie wie do końca, jak to się stało. Ludzie zastanawiają się od początku dziejów, jak powstał świat i mają wiele bardziej lub mniej trafnych przypuszczeń.

Wracając jednak do tego, że każdy inaczej wyobraża sobie to zdarzenie, a właściwie proces powstawania świata, chciałabym opowiedzieć historię o moim wyobrażeniu, jak powstał świat. Jest to – tak sędzę – historia ze sporą częścią prawdy, nie skupia się na fantazjach, ale na sile natury naszego świata.

Najpierw była pustka, nic, wielka nicość. Z pustki narodził się nasz świat, poprzez wielki wybuch, nie wiadomo czym spowodowany. Wybuch, który usłyszałby każdy z nas, gdyby zdarzył się kiedyś na Ziemi. Lecz Ziemi jeszcze nie było, a w kosmosie była nieustanna cisza, więc odczuć można byłoby tylko jego ogromną siłę. W trakcie wybuchu powstały miliardy odłamków, na kształt kamieni, z których łącząc się ze sobą przez miliony lat, powstawały gwiazdy i planety, a z czasem konstelacje gwiazd i układy planet wokół nich.

Planety i gwiazdy, cały wszechświat, podlegał ewolucji, w tym także Ziemia. Najpierw była pokryta lawą z wybuchów wulkanów, a jej powierzchnia była rzeźbiona przez spadające na nią meteoryty. Nie miała atmosfery odpowiedniej do oddychania, była kulą gorącą, otoczoną przez wulkaniczne opary i pyły. Z czasem wulkany wygasły, a lawa na powierzchni Ziemi zaczęła zastygać i utwardzać się w mocny czarny gład. Z powierzchni Ziemi nadal wydobywały się opary z gorącej, stygnącej lawy, co spowodowało, że chmury pary poleciały do góry i otoczyły Ziemię. Tak między innymi powstała para wodna i woda, która umożliwiła powstanie życia. Z chmur padał obfity deszcz, w ten sposób powstały oceany. Na Ziemię spadały też lodowe asteroidy. Pod wodą stygnące wulkany wyrzucały na powierzchnię magmę, skały zastygały i powstawały wyspy, które złączyły się ze sobą i utworzyły Superkontynent. Z upływem milionów lat ten Superkontynent uległ rozpadowi i podzielił się w mniejsze kontynenty, które znamy dziś.

Na kontynentach rozkwitło życie, z oceanów powychodziły przeróżne zwierzęta, a na żyznej glebie powstałej z pokruszonej lawy powyrastały przedziwne rośliny. W długim procesie ewolucji powstawały rośliny i zwierzęta, które znamy dziś. Warunki panujące na naszej planecie i trwająca miliony lat ewolucja umożliwiła rozwój bardzo skomplikowanych organizmów, w tym współczesnego człowieka.

Jest to moja historia, razem z naukowymi faktami które znam od innych ludzi z książek i Internetu.

Książka pod tytułem *Jerzy i tajny klucz do wszechświata* to powieść popularno-naukowa. Opowiada ona o chłopcu, który marzy o własnym komputerze. Bohatera książki intrygują opowieści nowego sąsiada, lecz gdy przyjaciel nie może wydostać się z przestrzeni kosmicznej, Jerzy robi wszystko, by go uwolnić.

Wspomniane w książce czarne dziury to obszary w przestrzeni kosmicznej z ogromnie silną grawitacją. Można do niej wpaść i już na zawsze w niej pozostać, ponieważ wciąga ona wszystko, co się do niej zbliży. Wbrew temu, co kiedyś uważano na ten temat, z czarnej dziury można się wydostać, lecz nie tą samą drogą, którą się w nią wpadło. Im więcej rzeczy dostanie się do czarnej dziury, tym robi się ona większa. Istnieje możliwość wydostania się z niej, o ile ktoś, kto w nią wpadnie, znajdzie się powyżej tzw. horyzontu zdarzeń (czyli krawędzi czarnej dziury) i będzie wystarczająco szybko uciekać.

Czarna dziura powstaje z dużej ilości materii upchniętej w małej przestrzeni. Wtedy siła grawitacji stanie się tak potężna, że światło będzie wciągane z powrotem do wnętrza bez możliwości ucieczki. Czarne dziury powstają z całkowicie wypalonych gwiazd, które potem wybuchają. By powstała czarna dziura, gwiazda ta musi być o wiele masywniejsza od naszego słońca. W wyniku eksplozji, warstwy zewnętrzne naszej gwiazdy zostają odrzucone oraz przybierają formę rozszerzającej się otoczki gazowej, lecz wewnątrz tej gwiazdy wpychane jest do środka – tak powstają niewielkie czarne dziury.

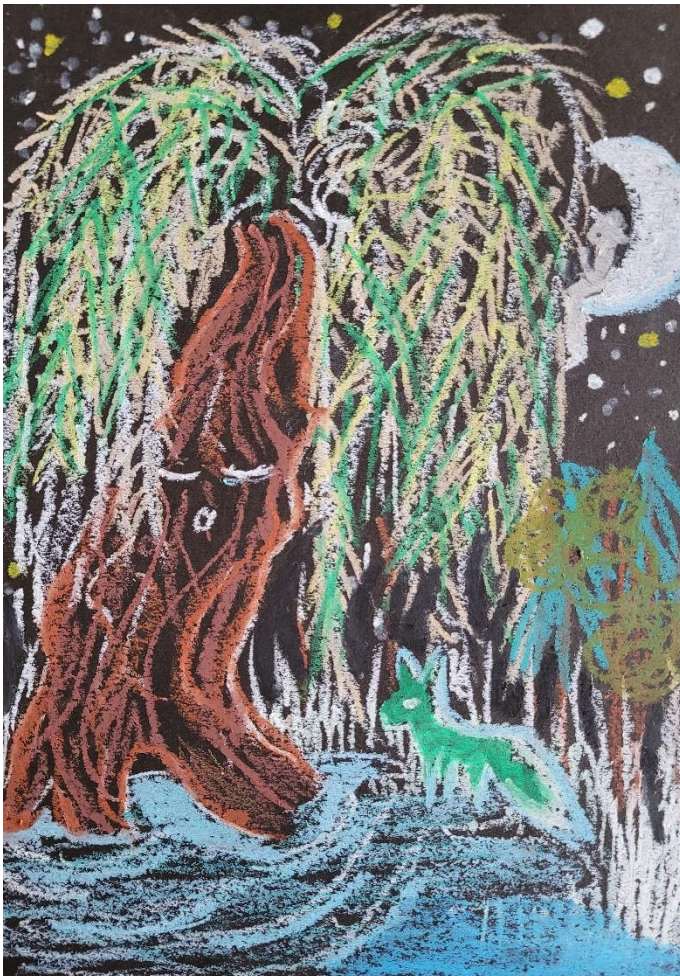
O wiele większe powstają w centrach galaktyk oraz wewnątrz ich skupisk. Nie tylko czarne dziury się tam rodzą, lecz także gwiazdy neutronowe oraz zwykłe gwiazdy. W centrum naszej galaktyki znajduje się czarna dziura o masie kilka milionów razy większej od słońca.

Supernowa to gigantyczna eksplozja, w której gwiazdy (większe od słońca) odrzucają swoją zewnętrzną warstwę, na skutek tego, że zabrakło im paliwa. Może to doprowadzić do przyćmienia swoim blaskiem wielu miliardów gwiazd razem wziętych. Nie zawsze jednak tak się dzieje. Inną opcją jest to, że jądro gwiazdy pozostaje nienaruszone, w postaci kuli po jej wybuchy pozostałość ta jest bardzo gorąca (temperatura wewnątrz to około 100 000°C). Czarna dziura jest obszarem, którego nie może dostrzec ludzkie oko. W pewnym sensie jest zamaskowana, ponieważ nie można zobaczyć czegoś czarnego na czarnym tle, na przykład ciężko będzie nam dostrzec czarny zeszyt leżący na czarnym biurku przy zgaszonym świetle.

Żadne światło nie jest w stanie się wydostać z czarnej dziury przez bardzo silną grawitację. Dzięki niej możemy jednak wykryć ten wyjątkowy obszar, obserwując wpływ grawitacji na inne ciała. Jeśli widzimy gwiazdy obracające się wokół czegoś, czego nie jesteśmy w stanie dostrzec, to mamy do czynienia z czarną dziurą. Gdy ktoś wpada do tego obszaru, zostaje rozciągnięty wzdłuż i ściśnięty wszerz. Im większa jest czarna dziura, tym łatwiej jest się

z niej wydostać. Im bardziej w głąb czarnej dziury, tym grawitacja jest silniejsza, na przykład, gdy ktoś wpadnie do niej nogami do środka, tym mocniej wciągany będzie w głąb czarnej dziury. Natomiast gdy ktoś inny będzie patrzył na tę scenę z daleka, to nigdy nie zobaczy momentu, w którym przekroczony zostanie horyzont, ponieważ grawitacja zakrzywia czasoprzestrzeń. Dla niego będzie to wyglądało inaczej – jakby ktoś w miarę zbliżania się do horyzontu coraz ciemniejszy, niewidoczny oraz stopniowo zwalniał. W wyniku promieniowania Hawkinga czarne dziury powoli wyparowują, ale im czarna dziura staje się mniejsza, tym szybciej znika, lecz trwa to wiele miliardów lat. Natomiast obiekty, które utworzyły czarną dziurę, zostają przerobione na materię i energię.

Jednym z wątków zawartych w książce było powstawanie gwiazd. Powstają one z ogromnych chmur gazu oraz pyłu, proces ten trwa dziesiątki milionów lat. Szacuje się, że we wszechświecie są 2 biliony galaktyk. Każda galaktyka zawiera kilkaset miliardów gwiazd. Przed wybuchem bryły w chmurze pyłu i gazu bardzo mocno się nagrzewają oraz kurczą się i zaczynają błyszczeć. Im bardziej się kurczą, tym stają się bardziej gorące, a im bardziej są gorące, tym mocniej się świecą, gdy w końcu zrobią się zbyt gorące, wirująca kula wybuchu, a materia, która została po wybuchu, lśni na niebie jasnym światłem. Tak właśnie powstają gwiazdy.



ŹRÓDŁO

obraz autorstwa

Hanny Pisowodzkiej

ZBIGNIEW HERBERT AKROPOL



Zbigniew Herbert (urodził się w 1924 we Lwowie, zmarł. w roku 1998 roku w Warszawie).

Jeden z najwybitniejszych polski poetów, eseista, dramaturg, autor słuchowisk. Pośmiertnie odznaczony Orderem Orła Białego.

W swojej twórczości bardzo często odwoływał się do kultury antycznej – mitów, mitologii, historii. Kultura Grecji i Rzymu stanowiły dla niego wzór i miarę, dzięki którym człowiek współczesny nie jest tak zgubiony w świecie. Taka postawa zjednała mu wielu czytelników i szlachetne określenie – klasyka. Herbert był nieprzejednany w walce z komunistycznym zniewoleniem, co z jednej strony było przyczyną prześladowań, z drugiej – zyskiwało mu rzesze odbiorców.

Wysoko w górze - on!

Wewnętrzny okrzyk w tonacji jasnej i prawie tryumfalnej.

Droga była długa i zawiła, a szansa znikoma, że dotrę do celu. Trzeba było pokonać przeszkody, mury urzędów, zamknięte drzwi, korytarze i całą masę rozmienionych na drobne cerberów za biurkami, wahających się czy przybić magiczną pieczęć, trzymających, płatających w palcach nitkę mojej przygody.

A przecież można poprzestać na relacji innych, na świadectwach rzeczoznawców, można ostatecznie zgodzić się, że przedmiot naszych marzeń będzie zawsze poza zasięgiem wzroku i dotyku. Skąd więc ta przemożna wola konfrontacji, ta pasja pchająca do zbliżenia fizycznego, pożądanie, aby położyć ręce, zjednoczyć się cieleśnie, a potem oderwać się, odejść, unieść ze sobą- co? Obraz? Dreszcz?

Nigdy nie przestawałem wierzyć, że Akropol⁴ istnieje realnie i spotkanie twarzą w twarz nie było wcale konieczne dla umocnienia tej wiary. Akropol był cudem rzeczywistym. Nie wodził zmysłów na pokuszenie, nie obiecywał, że będzie czymś więcej niż jest. Spełniał się cały, był równy samemu sobie.

Powtarzałem sobie tedy niezdatną formułę: on jest i ja jestem, a ogromna przestrzeń czasu, dzieląca daty naszych urodzin, kurczyła się, nikła. Byliśmy współcześni.

⁴ Akropol - wzgórze w centrum Aten; od II poł. II tysiąclecia p.n.e. - gród warowny, od VI w. p.n.e. - ośrodek kultu. Monumentalne budowle: Partenon (świątynia Ateny, wzniesiona przez Iktinosa i Kallikratesa), Propyleje (budowla bramna o 5 przejściach), Erechtejon (świątynia Erechteusza, Ateny i Posejdona) i inne słynne posągi i płaskorzeźby w większości z czasów Peryklesa. Wielekroć dewastowane; troskliwie konserwowane dopiero od poł. XIX w. Obecnie zespół muzealny.

Do Aten dotarłem późnym popołudniem. Szukanie hotelu, złośliwości bagaży, pierwsze niepewne błędzenie po mieście. Tracenie drogiego czasu na pisanie kartek, picie kawy, oglądanie wystaw. Zdałem sobie sprawę, że podświadomie przeciągam moment spotkania z Akropolem, jakbym usiłował przez to wzmocnić siłę doznania.

Była już noc. Wokół wzgórza prawie pusto. Jeśli dobrze przypominam sobie tę chwilę, zacząłem liczyć, po prostu liczyć kolumny - osiem, siedemnaście, i znów osiem, siedemnaście, dokładnie tyle, ile rysowało się w zeszytach szkolnych. Tak jakbym chciał ten nieoczekiwany spadek przyjąć chłodno i racjonalnie.

Wkrótce uświadomiłem sobie, że istnieją we mnie dwa Akropole: dzienny i nocny. Pierwszy był analityczny, z głową w przewodniku. Sprawdzanie planu, badanie struktury całości, dotykanie kamieni, wyobrażanie sobie tego, co zginęło - trochę jak studium anatomii wykopaliskowego zwierza.

Pierwsze próby oswojenia się i wyrobienia sobie osobistego stosunku do zabytku. Wybrałem „dla siebie” Propyleje i Partenon dla ich rozmachu, masy i porządku. Świątynia Nike była zbyt filigranowa, aby odczuć jej kamienną materialność, sprawiała na mnie wrażenie udanej kopii, dobrego wypracowania na tematy klasyczne. Najtrudniej było mi znaleźć porozumienie z Erechtejonem. Portyk kariatyd szpeciły metalowe rury podpór, odbierające budowli sens i zamierzoną lekkość. Same kariatydy, okaleczone i odarte z wdzięku, zatrzymane były jakby w połowie drogi między kształtem ludzkim a kolumną. Nad ciemną sadzawką starych ateńskich kultów ta jońska świątynia zdaje się mówić o niemożności połączenia dawnej wiary z nowym wyrazem architektonicznym.

Drugi Akropol - nocny, zapalony na niebie, oddający się spojrzeniu jako całość. Siadywałem na Wzgórzu Muz, tuż koło pomnika Filopapposa. Z dołu, z ubogiej dzielnicy Plaka, dochodził gwar banalny i codzienny. Białe domy jarzyły się wapnem w ciemności. W powietrzu unosiła się woń baraniny, oliwy i czosnku. Akropol w wieńcu cebulowych zapachów. Na lewo, wśród drzew, odbywało się co wieczór widowisko *Son et Lumiere*. Chóry Sofoklesa płakały na przemian po francusku i po angielsku. Światło wydobywało z nocy fragmenty świętego wzgórza. Rzucany z reflektorów czerwony blask imitował pożary.

Akropol był dla mnie wtedy rzeźbą; nie zespołem architektury, ale właśnie rzeźbą. Zrujnowana kolumnada południowa Partenonu, ścięte nisko pnie kolumn wywoływały skurcz serca. Kamienie walczyły z nacierającą pustką.

Z planu estetycznego Akropol przesunął się w mojej świadomości na plan historii. Nie mogłem powtórzyć ani wzruszenia, ani modlitwy humanisty ubiegłego wieku. Przez gardło nie mogły mi przejść słowa racjonalistycznej wiary: „*O noblesse, o beaute simple et vraie! Deesse dont le culte signifie raison et sagesse, toi dont le temple est une lecon eternelle de conscience et de sinceriteft*”⁵.

Akropol, jaki miałem przed oczami, sprowadzony do szkieletu, odarty z ciała, był dla mnie zarówno dziełem woli, ładu, jak i chaosu, artystów i historii, Peryklesa i Morosiniego⁶, Iktinosa i grabieżców. I dotykając wzrokiem jego ran i okaleczeń, doznawałem uczucia, w którym podziw mieszał

⁵ „O szlachetność, o piękność prosta i prawdziwa! Bogini, której kult oznacza rozum i mądrość, o ty, której świątynia jest wieczystą lekcją sumienia i szczerości” Ernest Renan (1823-1892), *La Priere sur l'Acropole*.

⁶ Francesco Morosini - wódz armii weneckiej, która w wojnie z Turkami latem 1685 roku zajęła Peloponez: podczas oblężenia Aten ogniem z moździerzy zostały zdewastowane budowle na Akropolu, a sam Morosini - jako zdobywca - próbując zrabować dla Wenecji „kilka najładniejszych dekoracji” jeszcze zniszczenia powiększył.

się z litością.

Jeśli czerpałem osobliwe uczucie szczęścia zagrożonych, to wypływało ono chyba z uświadomienia sobie tego niezwykłego faktu, że „udało mi się jeszcze zdążyć”, zanim on i ja podzielimy los wszystkich tworów ludzkich na ciemnym przylądku czasu, przed niewiadomą przyszłością.

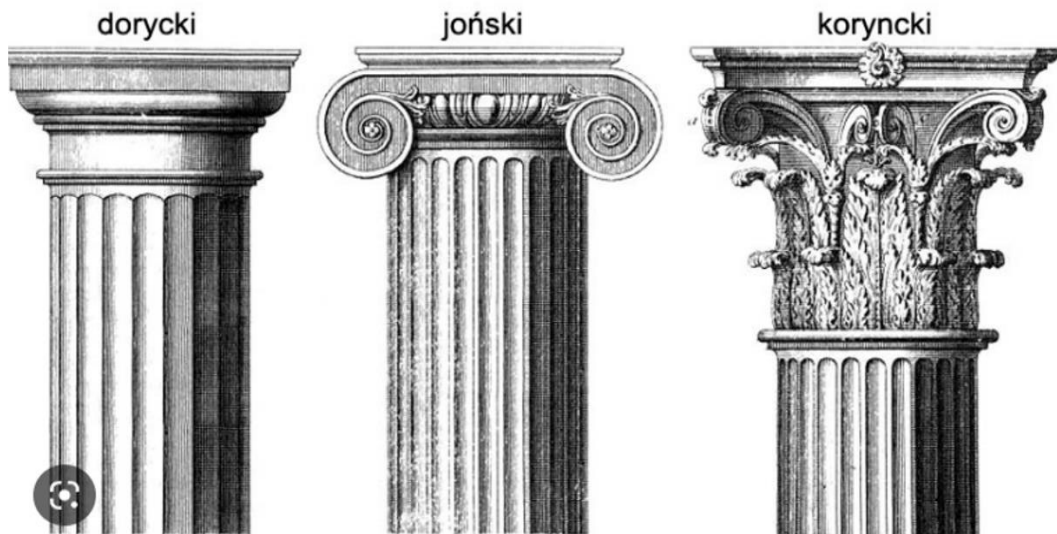
Zbigniew Herbert *Labirynt nad morzem*, Warszawa 2000



LEW obraz autorstwa Hanny Pisowodskiej

Trzy style w architekturze greckiej

- Dorycki, joński i koryncki.

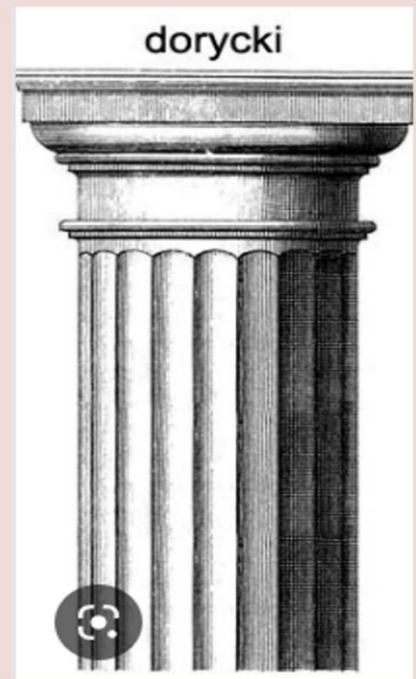


Styl dorycki

Jest bardzo prosty i skromny.

Wykształcił się w okresie archaicznym (VI-VIII w. p.n.e.).

Budowla świątyni doryckiej cechuje się prostą i oszczędnością środków wyrazów.

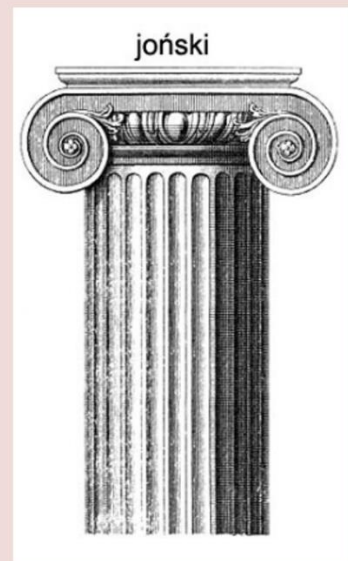


Styl joński

Jest już bardziej skomplikowany, ma na sobie kilka zawijasów (ślimaczków).

Styl joński cieszył się ogromną popularnością od IV w. p.n.e., dominował w okresie hellenistycznym.

Był sławny w Grecji, Itali i w Sycylii.



Styl koryncki

Styl koryncki był rozwinięciem stylu jońskiego, bardziej bogaty w zdobienia i motywy roślinne.



Igrzyska olimpijskie

Igrzyska olimpijskie to międzynarodowe zawody sportowe, które odbywają się co cztery lata. Na igrzyskach rywalizują najlepsi sportowcy z całego świata, reprezentujący swoje kraje w różnych dyscyplinach sportowych. Igrzyska olimpijskie mają długą i bogatą historię, sięgającą aż do starożytnej Grecji.



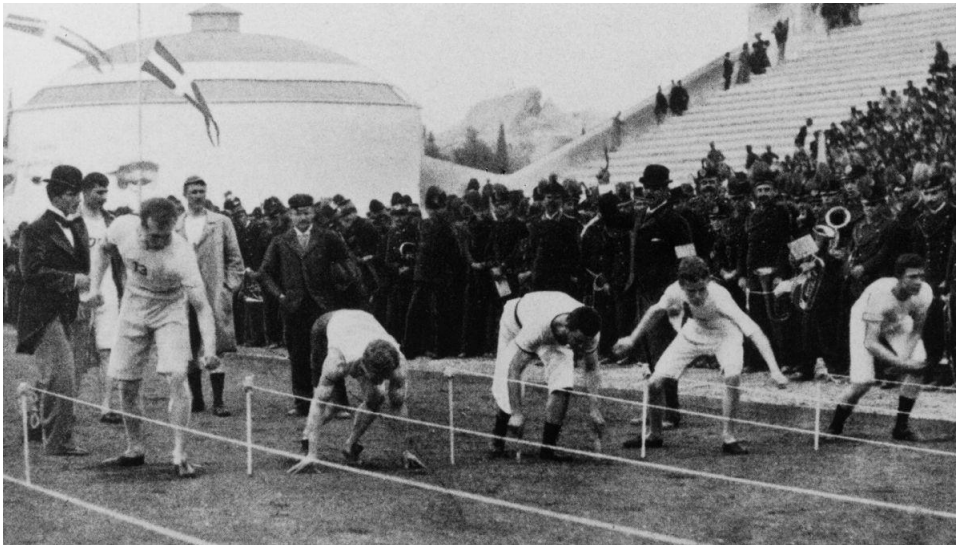
Początki igrzysk olimpijskich sięgają V wieku p.n.e. i związane są z grecką mitologią. Według legendy, igrzyska zostały ustanowione przez Zeusa, który rzekomo zorganizował zawody, aby uhonorować swego ojca, Kronosa. Olimpia, miejsce, w którym odbywały się igrzyska, było uważane za święte i dostępne tylko dla mężczyzn, którzy posiadali greckie obywatelstwo.

Początkowo igrzyska odbywały się co cztery lata i składały się z konkurencji sportowych, takich jak bieganie, skakanie, rzucanie dyskiem i zapasy. Zawodnicy reprezentowali swoje miasta, a zwycięstwo uważane było za wielką chwałę. W ciągu czasu, igrzyska stały się również okazją do organizowania spotkań politycznych i kulturalnych, co pozwalało na utrzymanie dobrych stosunków między miastami.

Tradycja igrzysk olimpijskich trwała do IV wieku n.e., kiedy to została zakazana przez cesarza Teodozjusza. Przez następne tysiąclecie, idea igrzysk olimpijskich przetrwała jedynie w postaci różnych lokalnych i regionalnych zawodów sportowych.

Ożywienie idei igrzysk olimpijskich nastąpiło w XIX wieku, kiedy to pojawiła się idea odtworzenia igrzysk olimpijskich. W 1894 roku został założony Międzynarodowy Komitet

Olimpijski, a dwa lata później odbyły się pierwsze nowożytne igrzyska olimpijskie w Atenach. W pierwszych igrzyskach wzięło udział 241 sportowców z 14 krajów, którzy rywalizowali w 9 dyscyplinach sportowych.



Igrzyska olimpijskie w Atenach z roku 1896

Od tamtej pory igrzyska olimpijskie odbywają się co cztery lata, z wyjątkiem przerw spowodowanych wojnami światowymi. Pierwsze igrzyska olimpijskie po II wojnie światowej odbyły się w 1948 roku w Londynie, gdzie udział wzięło 59 krajów i 4104 sportowców. Wraz z upływem lat, liczba sportowców i krajów biorących udział w igrzyskach olimpijskich zwiększała się, a konkurencje sportowe stały się bardziej zróżnicowane.

W ciągu ostatnich kilku dziesięcioleci igrzyska olimpijskie były areną wielu wyjątkowych i niezapomnianych wydarzeń sportowych, takich jak rekordy świata, kontrowersyjne decyzje sędziów i niespodziewane zwycięstwa. Igrzyska olimpijskie przyciągają także uwagę światowej opinii publicznej jako miejsce, gdzie sportowcy mogą wykorzystać swoją popularność i wpływ na rzecz różnych spraw społecznych, takich jak walka z rasizmem, walka z przemocą wobec kobiet i ochrona środowiska naturalnego.

Źródła:

Igrzyska olimpijskie – Wikipedia, wolna encyklopedia

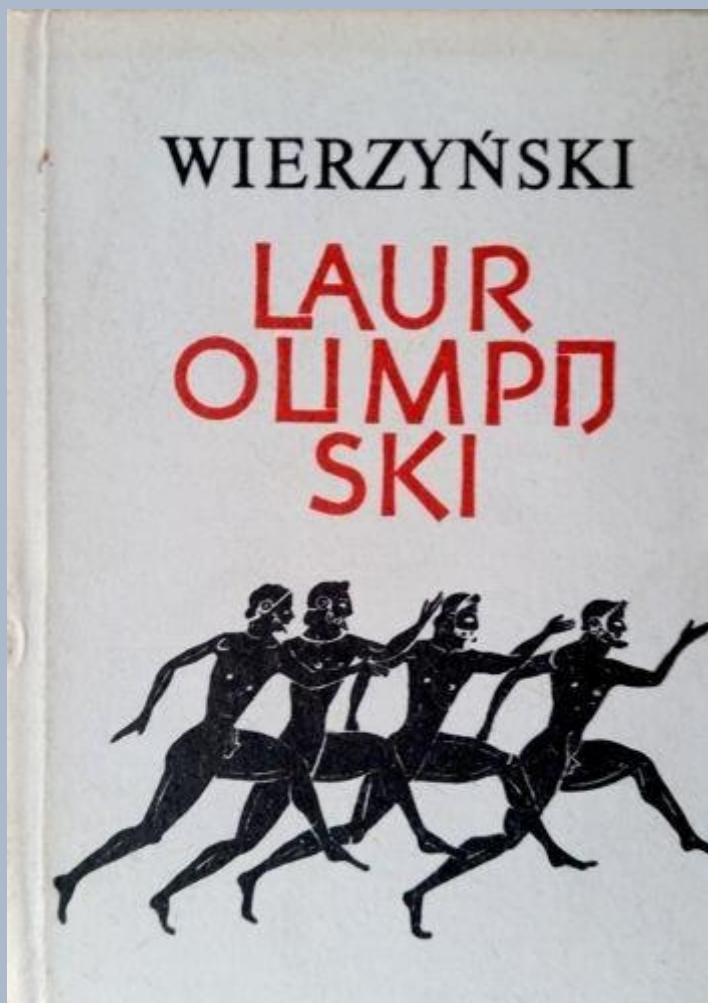
Szybciej, wyżej, dalej! Igrzyska olimpijskie — historia | Portal historyczny Histmag.org - historia dla każdego!

Letnie igrzyska olimpijskie – Wikipedia, wolna encyklopedia

Letnie Igrzyska Olimpijskie 1948 – Wikipedia, wolna encyklopedia

CIEKAWOSTKA

Laur olimpijski – zbiór wierszy Kazimierza Wierzyńskiego o tematyce sportowo-olimpijskiej z 1927. Cykl składa się z 14 wierszy w poetyce charakterystycznej dla skamandrytów. Utwory cyklu stanowią apologię tężyzny fizycznej, piękna sportu, idei olimpijskich. Niektóre z wierszy nawiązują tematyką i wersyfikacją do poezji antycznej (np. *Oda do Pindara*). Inne poświęcone są ówczesnym sportowcom jak Paavo Nurmi i Ricardo Zamora. Cykl został nagrodzony złotym medalem w olimpijskim konkursie sztuki i literatury w czasie IX Letnich Igrzysk Olimpijskich w Amsterdamie w 1928.



DOSTĘP DO CAŁEGO TOMU

https://www.olimpijski.pl/Media/files/Wierzynski_Laur%20Olimpijski.pdf

Wierzyński Kazimierz - Skok o tyczce

Już odbił się, już płynie! Boską równowagą
Rozpina się na drzewcu i wieje jak flagą,
Dolata do poprzeczki i nagłym trzepotem
Przerzuca się, jak gdyby był ptakiem i kotem.

Zatrzymajcie go w locie, niech w górze zastygnie,
Niech w tył odrzuci tyczkę, niepotrzebną dźwignię,
Niech tak trwa, niech tak wisi, owinięty chmurą,
Rozpylony w powietrzu, leciutki jak pióro.

Nie opadnie na siłach, nie osłabnie w pędzie,
Jeszcze wyżej się wzniesie nad wszystkie krawędzie.
Odpowie nam z wysoka, odkrzyknie się echem,
Że leci prosto w niebo, jest naszym oddechem.

Wierzyński Kazimierz 100 m

Każdy muskuł się zwinął w kłębek jak sprężyna
I na cięciwie ciała niecierpliwie drży,
Motor serca już w uszach walić mi zaczyna,
Gotowe! Starter, strzelać! Raz – dwa – trzy!

Ach – stopy już poderwał alarmowy sygnał,
Klin powietrza się w gardło aż do bólu wbił,
Galop ruchu mnie poniósł, oddech z piersi wygnał
I z wszystkich żył pompuje coraz więcej sił.

Burza kroków mych teraz zniszczy cię, rozgniecie,
Milionem razów zgnębi, nim dojdiesz do stu –
Przestrzeni nienawistna rozpięta na mecie
Białym pasmem, co krzyczy, że to już jest tu.

Ostatnim jeszcze susem dopaść cię drapieźnie,
Z taśmą na piersiach pocuć się lekkim jak puch,
I z uśmiechem cię w sercu pomieścić jak bieźnię,
Jak treść twą tajemniczą, nieustanny ruch.

Santorini i legenda o Atlantydzie

Grecja, będąc jedną z pierwszych cywilizacji na Ziemi, ma długą i zawiłą przeszłość. Wiele zawdzięczamy jej przedstawicielom inteligencji ze względu, iż zapożyczyliśmy stamtąd wiele elementów kulturowych.

Uważam, że postacią wartą uwagi jest grecki filozof Platon. Przedstawiał on swoje ideały w formie np.: perfekcyjnego miasta, które podobno kiedyś istniało, lecz nigdy nie zostało to udowodnione. Miasto to miało znajdować się "za słupami Heraklesa", co współcześnie oznacza "za Cieśniną Gibraltarską", jak pisał w swoich dialogach w 360 r. p.n.e. i nosić nazwę Atlantyda. Atlantyda była pełna drewna i metali szlachetnych, a pól uprawnych i hodowli zwierząt również nie brakowało. W tym miejscu spotykały się także ciepłe wody z zimnymi, tworząc rozległe uzdrowiska. Wnioskując z opisów Platona, wiemy, że było to miasto pełne ludzi, mieszkających na wyspie z pałacem Posejdona otoczonym trzema pierścieniami z tunelami, oddzielonymi od siebie wodą, aby dać łodziom możliwość przemieszczania się po całym terenie miasta.

Dlaczego, w takim razie, mimo różnorodnych bogactw i siły, nie ma dziś Atlantydy na mapie? Otóż człowiek nie jest wszechpotężny i nie jest w stanie wszystkiego okiełznać. Właśnie taki problem napotkali mieszkańcy Atlantydy, ponieważ doświadczyli katastrofy żywiołowej, która była trzęsieniem ziemi lub wybuchem wulkanu, który poskutkował potężną falą tsunami.

Niestety, w obecnych czasach, położenie zatopionego miasta pozostaje nieznane, ponieważ ludzie uznający istnienie Atlantydy za fakt, są ze sobą w dużej niezgodzie na ten temat. Jedną z wielu najpopularniejszych teorii, jest ta o wyspie Santorini - inaczej Thira. Wyspa ta miała bardzo podobny los do Atlantydy ze względu, iż kilka tysięcy lat temu wybuchł tam podziemny wulkan, powodując zapadnięcie się części wyspy pod wodę. Pod skorupą lawy znajdującej się pod wodą, udało się odkryć miasto, lecz żadnych ludzkich szczątków, co oznacza, że mieszkańcom udało się stamtąd ewakuować, a wtedy wiedzielibyśmy zdecydowanie więcej o zatopionym mieście, więc nie mogła być to Atlantyda.

Związki frazeologiczne – pochodzące z mitów

Mity w życiu starożytnych Greków, pełniły bardzo ważną funkcję. Z wielu mitów pochodzą związki frazeologiczne. Na co dzień używamy ich, a nie mamy pojęcia jaka jest ich historia. Postaram wam się to dziś trochę rozjaśnić

Koń trojański – zdobycz przynosząca zgubę, złowrogi podarunek; od drewnianego konia, którego w dziesiątym roku wojny przyjęli Trojanie od Greków, w rzeźbie było wojsko greckie, podstęp Greków zdecydował o ich zwycięstwie i losach Troi.

Dejaniry koszula (szata, suknia) – coś, co sprawia największe cierpienie, męczarnie, od których nie ma w życiu ucieczki; patrz mit o Heraklesie.

Kraina cieni – świat umarłych, niewidzialnych cieni, ciemnych zjawisk; od tajemniczej głębi Tartaru, terenu rządzonego przez Hadesa.

Męki Tantala – cierpienia wynikające z dręczącego pożądania rzeczy znajdujących się blisko, na widoku i w obfitości, a jednak niedostępnych; od imienia lidyjskiego króla, ojca Niobe i Pelopsa, który po śmierci stał w Tartarze przy rzece i pod drzewem owocowym, ale nie mógł ani pić, ani jeść, przez co cierpiał katusze.

Nić Ariadny – sposób wybrnięcia z beznadziejnie zawikłanej sytuacji; z mitu o Tezeuszu, kiedy nić zakochanej w bohaterze bogini pomogła bohaterowi wydostać się z labiryntu.

Olimpijski spokój – panowanie nad emocjami, zaprzestanie kłótni; pochodzi od zwyczaju przerywania walk na czas igrzysk olimpijskich.

Paniczny strach – niepohamowany, często nieuzasadniony strach, przerażenie, popłoch, zazwyczaj ogarniający większą liczbę ludzi; od Pana – bożka pasterzy i trzód w górach i lasach, którego przeraźliwy głos (np. gdy ścigał nimfy) budził lęk.

Pępek świata – najważniejsza osoba, rzecz, wydarzenie, miejsce; według wierzeń greckich świątynia w Delfach miała być ośrodkiem, pępkiem świata.

Pięta Achillesa – czyjaś słaba strona; Achilles jako niemowlę był kąpany w wodach Styksu, aby zyskać nieśmiertelność. Matka Tetyda trzymała chłopca za piętę, w którą Achilles został ugodzony strzałą Parysa i zginął.

Przenieść się na Pola Elizejskie – znaczy *umrzeć*; było to mityczne miejsce pobytu dusz błogosławionych zmarłych; elizejskie cienie – dusze zmarłych przebywające w Elizjum.

Powrót do Itaki – powrót do domu, ojczyzny, często, mimo narastającej tęsknoty wędrowca, naznaczony przygodami; od podróży Odysa.

Puszka Pandory – coś, co wywołuje mnóstwo nieprzewidzianych trudności, źródło nie kończących się smutków, kłopotów, nieszczęść; pochodzi od – patrz punkt 4 (mit o Prometeuszu).

Pyrrusowe zwycięstwo – osiągnięte nadmiernym kosztem; od imienia Pyrrusa, który zwyciężając Rzymian pod Asculum w 279 p.n.e. poniósł ogromne straty w ludziach i materii. Podobne znaczenie ma kadmejskie zwycięstwo – równie niefortunne dla zwycięzcy, jak i dla zwyciężonego; od bratobójczej walki o Teby między Polinejkesem i Eteoklesem (Teby to dawniej Kadmea, od złóż rud cynku).

Róg obfitości – źródło wszystkiego, o czym się marzy; od rogu kozy Almatei, karmicielki Zeusa. Król bogów pobłogosławił złamany róg ulubionego zwierzęcia i odtąd napełnia się on wedle życzeń posiadacza rogu.

Stajnia Augiasza – sprawa, rzecz zaniedbana, zapuszczona, zachwaszczona, w bezładzie, rozgardiaszu, nierządzie albo brudach moralnych, którą trzeba nadludzkim wysiłkiem doprowadzić do porządku; od mitu o Heraklesie – szósta z jego dwunastu prac.

Szyfowa praca – wymagająca ustawicznych i często bezskutecznych wysiłków, trud ciężki i bezcelowy; od Syzyfa, założyciela i króla miasta Eryfy (późniejszy Korynt). Za swe liczne przewinienia, po śmierci, Syzyf toczył na szczyt góry Tartaru ciężki głaz, który ciągle spadał.

Tytaniczny wysiłek (praca) – olbrzymi, kolosalny, gigantyczny; od nazwy bardzo potężnego pokolenia bogów, zepchniętego do Tartar.

Przeciąć węzeł gordyjski – rozstrzygnąć skomplikowaną sprawę w sposób radykalny, śmiały, stanowczy, prosty; od węzła u rydwanu w mieście Gordion (stolicy Frygii), którego rozwiązanie miało dawać panowanie w całej Azji Mniejszej. Aleksander Wielki rozciął węzeł mieczem w 334 p.n.e.

Woda letejska – dająca zapomnienie; od Lete, rzeki zapomnienia w Hadesie, po napięciu się wody z tej rzeki dusza ludzka zapominała o przeżytym ziemskim życiu. Ta sama etymologia słowa *letarg* – stan uśpienia, pozorna śmierć.

Wyrocznia delficka – coś proroczego, wróżbiarskiego, zagadkowego, dwuznacznego, wieloznacznego.

Pytia – osoba odpowiadająca, wypowiadająca się w sposób wieloznaczny, niejasny, zagmatwany; od Pytii – wieszczki i kapłanki Apollona w Delfach. Odurzona wyziewami ze skały wygłaszała niezrozumiałe fragmenty zdań, które kapłan-prorok układał w heksametry.

To już wszystkie mitologizmy. Mam nadzieję, że spodobał się Ci mój artykuł. Teraz gdy już znasz historię, gdy będziesz używać tych frazeologizmów, będziesz – mam nadzieję – przypominać też sobie ich pochodzenie.

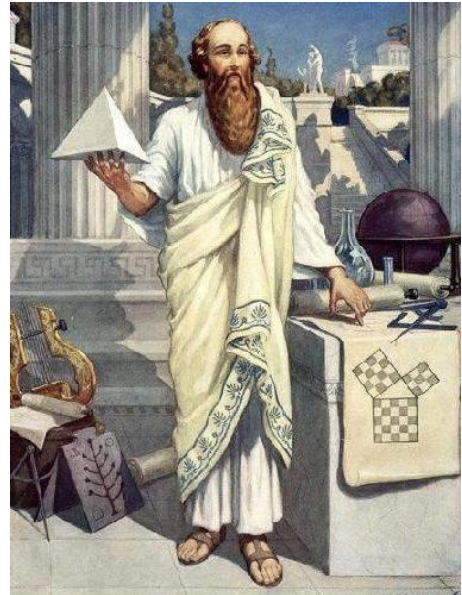


narysowała ADELA POLAŃSKA

Pitagoras

Grecja, prócz słonecznej pogody i pięknego morza ma również niezwykłych ludzi. Jednym z nich był grecki matematyk i filozof - Pitagoras.

Dokładny życiorys Pitagorasa jest niestety nam nieznany, ponieważ żył on w roku 500 p.n.e. Wiemy natomiast, że urodził się na wyspie Samos. Wiadomo jednak, że podczas swego życia zdążył założyć szkołę pitagorejczyków, w której nauczał w bardzo dziwny sposób, bowiem poprzez symbole, będąc jednocześnie ukrytym przed uczniami. Wymagał od nich oddania swych majątków do wspólnego użytku, prawdopodobnie z powodu jego poglądów na temat przyjaźni: "przyjaciele powinni mieć wszystko wspólne i że przyjaciel jest dla człowieka drugim ja".



Przyznaje się Pitagorasowi wiele osiągnięć, które często były osiągnięciami jego uczniów, którzy przypisując je Pitagorasowi, dawali tym osiągnięciom szansę na uznanie. Z tego powodu jedynym, co możemy powiedzieć o autorze twierdzenia Pitagorasa, jest fakt, że byli to pitagorejczycy. Owe twierdzenie Pitagorasa jest obecnie jedną z podstaw matematyki. Do odkryć pitagorejczyków zalicza się także twierdzenie o sumie kątów w trójkącie, wprowadzenie średniej arytmetycznej, konstrukcje wielościanów foremnych, a także osiągnięcia w akustyce oraz dziedzinie astronomii (podważające geocentryzm).

Ze względu na inteligentność matematyka i życzliwość jaką był na początku obdarzony, wiele ludzi zaczęło czuć do niego nienawiść i zazdrość, co poskutkowało m.in. tzw. "pogrom Krotony", który polegał na podpaleniu budynku z uczniami Pitagorasa, na skutek czego zmarło 35 z nich.

Jedną z ciekawszych informacji na temat greka jest fragment tekstów filozofa Diogenesa, który wspominał o istnieniu aż czterech Pitagorasów, choć mogło ich być nawet jeszcze dwóch. Niestety nie mamy na to żadnych dowodów, a miejsce pogrzebania Pitagorasa, które umożliwiłoby nam pozyskanie wiadomości na temat Pitagorasa, jest nieznane.

Platon Jaskinia [w:] Państwo, ks. VII

przełożył Władysław Witwicki

— Zobacz! Oto ludzie są niby w podziemnym pomieszczeniu na kształt jaskini. Do groty prowadzi od góry wejście zwrócone ku światłu, szerokie na całą szerokość jaskini. W niej oni siedzą od dziecięcych lat w kajdanach; przykute mają nogi i szyje tak, że trwają na miejscu i patrzą tylko przed siebie; okowy nie pozwalają im obracać głów. Z góry i z daleka pada na nich światło ognia, który się pali za ich plecami, a pomiędzy ogniem i ludźmi przykutymi biegnie górą ścieżka, wzdłuż której widzisz murek zbudowany równoległe do niej, podobnie jak u kuglarzy przed publicznością stoi przepierzenie, nad którym oni pokazują swoje sztuczki.

— Widzę — powiada.

— Więc zobacz, jak wzdłuż tego murku ludzie noszą różnorodne wytwory, które sterczą ponad murek; i posągi, i inne zwierzęta z kamienia i z drzewa, i wykonane rozmaicie i oczywiście jedni z tych, co je noszą, wydają głosy, a drudzy milczą.

— Dziwny obraz opisujesz i kajdaniarzy osobliwych.

— Podobnych do nas — powiedziałem. — Bo przede wszystkim czy myślisz, że tacy ludzie mogliby z siebie samych i z siebie nawzajem widzieć cokolwiek innego oprócz cieni, które ogień rzuca na przeciwległą ścianę jaskini?

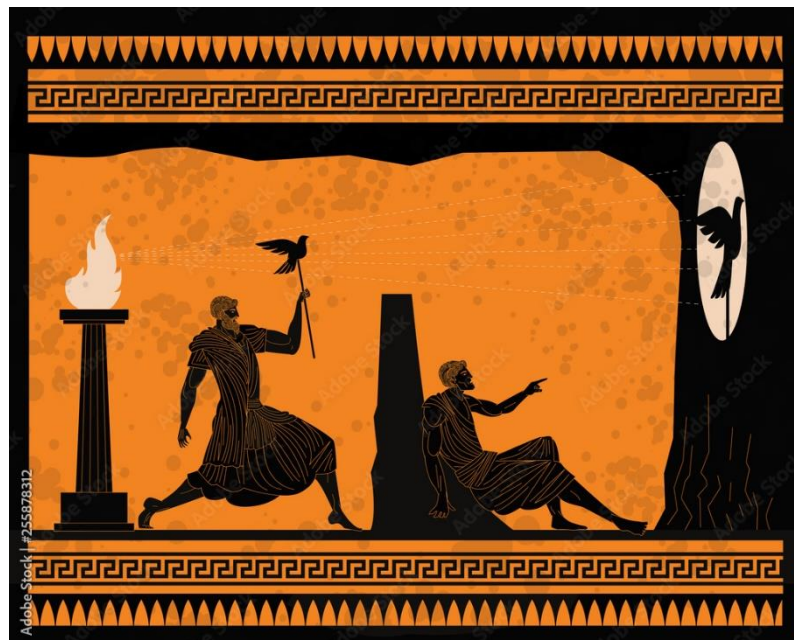
— Jakimże sposobem — powiada — gdyby całe życie nie mógł żaden głową poruszyć?

— A jeżeli idzie o te rzeczy obnoszone wzdłuż muru? Czy nie to samo?

— No, cóż.

— Więc gdyby mogli rozmawiać jeden z drugim, to jak sądzisz, czy nie byłiby przekonani, że nazwami określają to, co mają przed sobą, to, co widzą?

— Koniecznie.



— No, cóż? A gdyby w tym więzieniu jeszcze i echo szło od im przeciwległej ściany, to, ile razy by się odzywał ktoś z przechodzących, wtedy, jak myślisz? Czy oni by sądzili, że to się odzywa ktoś inny, a nie ten cień, który się przesuwają?

— Na Zeusa, nie myślę inaczej — powiada.

— Więc w ogóle — dodałem — ci ludzie tam nie co innego braliby za prawdę, jak tylko *cienie* pewnych wytworów.

— Bezwarunkowo i nieuchronnie — powiada.

— A rozpatrz sobie — dodałem — ich wyzwolenie z kajdan i uleczenie z nieświadomości. Jak by to było, gdyby im naturalny bieg rzeczy coś takiego przyniósł; ile razy by ktoś został wyzwolony i musiałby zaraz wstać i obrócić szyję, i iść, i patrzeć w światło, cierpiałby, robiąc to wszystko, a tak by mu w oczach migotało, że nie mógłby patrzeć na te rzeczy, których cienie poprzednio oglądał. Jak myślisz, co on by powiedział, gdyby mu ktoś mówił, że przedtem oglądał ni to, ni owo, a teraz coś bliższego bytu, że zwrócił się do czegoś, co *bardziej istnieje* niż tamto, więc teraz widzi słuszniej; i gdyby mu ktoś teraz pokazywał każdego z przechodzących i pytaniami go zmuszał, niech powie, co to jest. Czy nie myślisz, że ten by może był w kłopotcie i myślałby, że to, co *przedtem* widział, prawdziwsze jest od tego, co mu teraz pokazują?

— Z pewnością — powiada.

— Nieprawdaż? A gdyby go ktoś zmuszał, żeby patrzył w samo światło, to bolałyby go oczy, odwracałby się i uciekał od tych rzeczy, na które potrafi patrzeć i byłby przekonany, że one są rzeczywiście jaśniejsze od tego, co mu teraz pokazują?

— Tak jest — powiada.

II. — A gdyby go ktoś — dodałem — gwałtem stamtąd pod górę wyciągał po kamieniach i stromiznach ku wyjściu i nie puściłby go prędzej, ażby go wywlókł na światło słońca, to czy on by nie cierpiał i nie skarżyłby się, i nie gniewał, że go wloką, a gdyby na światło wyszedł, to miałby oczy pełne blasku i nie mógłby widzieć ani jednej z tych rzeczy, o których by mu teraz mówiono, że są prawdziwe?

— No nie — powiada — tak nagle przecież.

— I myślę, że musiałby się przyzwyczajać, gdyby miał widzieć to, co na górze. Naprzód by mu najłatwiej było dojrzeć cienie, potem w wodach odbicia ludzi i innych przedmiotów, ciała niebieskie i niebo samo po nocy łatwiej by mógł oglądać, patrząc na światło gwiazd i księżycy, niż po dniu widzieć słońce i światło słoneczne.

— Jakżeby nie?

— Dopiero na końcu, myślę, mógłby patrzeć w słońce; nie na jego odbicie w wodach i nie mieć go tam, gdzie ono nie jest u siebie, ale słońce samo w sobie i na swoim miejscu mógłby dojrzeć i mógłby oglądać, jakie ono jest.

— Koniecznie — powiada.

— Potem by sobie wymiarkował o nim, że od niego pochodzą pory roku i lata, i że ono rządzi wszystkim w świecie widzialnym, i że jest w pewnym sposobie przyczyną także i tego wszystkiego, co oni tam poprzednio widzieli.

— Jasna rzecz, że do tego by potem doszedł.

— Więc cóż? Gdyby sobie swoje pierwsze mieszkanie przypomniał i tę mądrość tamtejszą, i tych, z którymi razem wtedy siedział, wspólnymi kajdanami skuty, to czy nie myślisz, że uważałby sobie za szczęście tę odmianę, którą przeszedł, a litowałby się nad tamtymi?

— I bardzo.

— A tam u nich przedtem może niejedyn zbierał od towarzyszków pochwały i zaszczyty, i dary, jeżeli najbystrzej umiał dojrzeć to, co mijało przed oczami, i najlepiej pamiętał, co przedtem, co potem, a co równocześnie zwykło się było zjawiać i mijać, i najlepiej umiał na tej podstawie zgadywać, co będzie. Czy ty myślisz, że on by za tym tęsknił i zazdrościłby tym, których tamci obsypują zaszczytami i władzę im oddają? Czy też raczej czułby się tak, jak ten u Homera, i stanowczo by wolał „być na ziemi i służyć gdzieś u jakiegoś biedaka” i nie wiadomo jaką dołę znosić raczej, niż wrócić do poprzednich poglądów i do życia takiego jak tam?

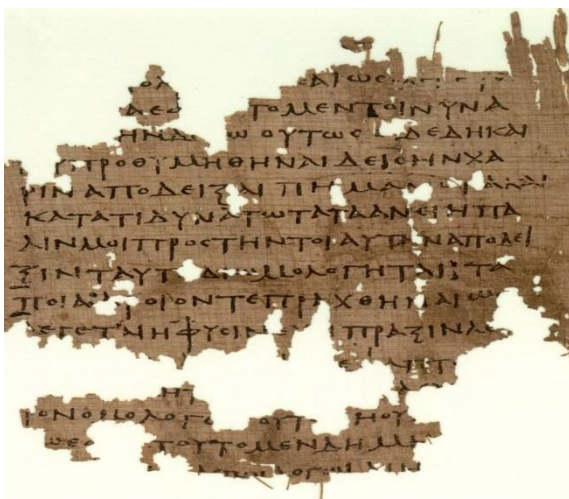
— Ja tak myślę — powiada — że wolałby raczej wszystko inne znieść, niż wrócić do tamtego życia.

— A jeszcze i nad tym się zastanów. Gdyby taki człowiek z powrotem na dół zszedł i w tym samym szeregu usiadł, to czy nie miałby oczu napełnionych ciemnością, gdyby nagle wrócił ze słońca?

— I bardzo — powiada.

— A gdyby teraz znowu musiał wykladać tamte cienie na wyścigi z tymi, którzy bez przerwy siedzą w kajdanach, a tu jego oczy byłyby słabe, zanimby nie wróciły do siebie, bo przystosowanie ich wymaga nie bardzo małego czasu, to czy nie narażałby się na śmiech i czy nie mówiono by o nim, że chodzi na górę, a potem wraca z zepsutymi oczami, i że nie warto nawet chodzić tam pod górę. I gdyby ich ktoś próbował wyzwalać i doprowadzać wyżej, to gdyby tylko mogli chwycić coś w garść i zabić go, na pewno by go zabili.

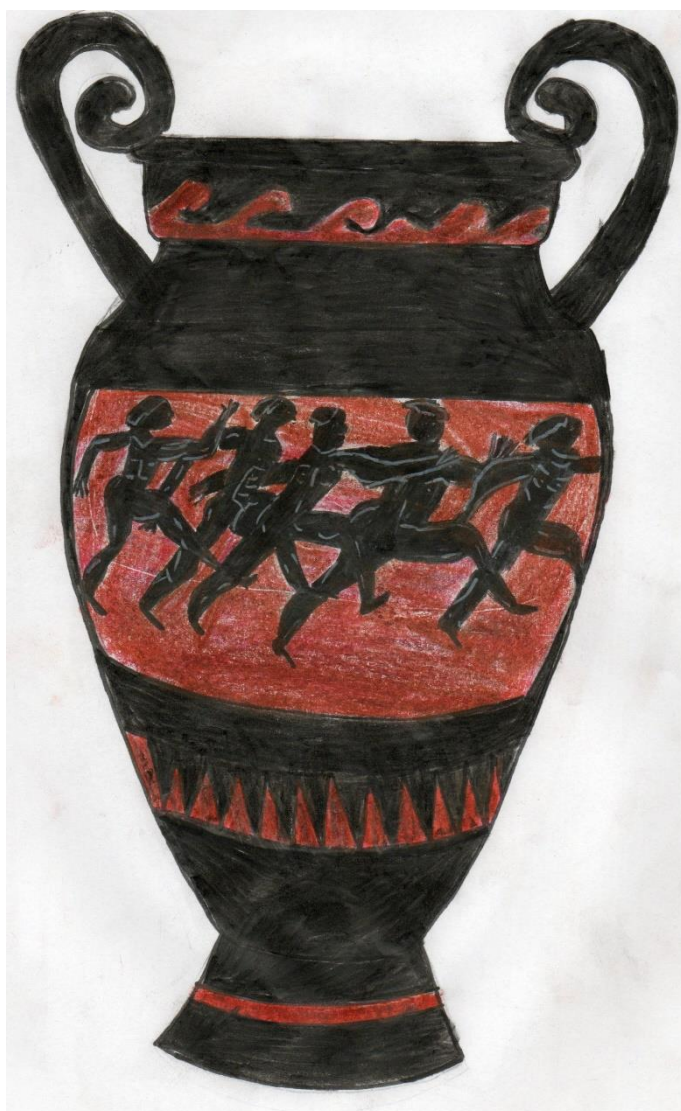
— Z pewnością — powiada.



fragment dialogu pochodzący z III w. n.e.

III. — Otóż ten obraz — powiedziałem — kochany Glaukonie, trzeba w całości przyłożyć do tego, co się poprzednio mówiło. Więc to siedlisko, które się naszym oczom ukazuje, przyrównać do mieszkania w więzieniu, a światło ognia w nim do siły słońca. Wychodzenie pod górę i oglądanie tego, co jest tam wyżej, jeśli weźmiesz za wznoszenie się duszy do świata myśli, to nie zbłądzisz i trafisz w moją nadzieję, skoro pragniesz ją usłyszeć. Bóg tylko chyba wie, czy ona prawdziwa, czy nie. Więc jeżeli o to chodzi, co mnie się zdaje, to zdaje mi się tak, że na szczycie świata myśli świeci idea *Dobra* i bardzo trudno ją dojrzeć, ale kto ją dojrzy, ten wymiarkuje, że ona jest dla wszystkiego przyczyną wszystkiego, co słuszne i piękne, że w świecie widzialnym pochodzi od niej światło i jego pan, a w świecie myśli ona panuje i rodzi prawdę i rozum, i że musi ją dojrzeć ten, który ma postępować rozumnie w życiu prywatnym lub w publicznym.

— Mniemam i ja tak samo — powiedział — tak, jak tylko potrafię.



autorem obrazu jest

Weronika Parczewska

MAJA KARACZ JASKINIA PLATONA

Kim był Platon?

- filozof starożytnej Grecji
- uczeń Sokratesa
- twórca teorii idei


Dzieła



Prezi

Ważne dzieła

- „Uczta”
- „Obrona Sokratesa”
- „Państwo”




Prezi

Alegoria jaskinii

opiera się na IDEALIZMIE - poglądzie, według którego świat dostępny naszym zmysłom, nie jest całością rzeczywistości

Definicja alegorii


Idealizm platoński



Prezi

Co to jest alegoria?


Alegoria to jakieś dzieło, obraz lub tekst, przedstawiający jakąś ideę, myśl lub wydarzenie, za pomocą przeniósni.



Prezi

Idealizm platoński

Platon założył, że na świecie istnieje tylko jeden byt - Idea - niezmienny, wieczny i niematerialny. Idee tworzą swój osobny świat, sprawiając, że nasz świat zmysłów jest tylko jego odbiciem.



Prezi

Gdzie są ludzie w jaskini?



DUSZE

więzione przez

CIAŁA ?

Dualizm Psychofizyczny

Łańcuchy



Prezi

Jak to możliwe?

Platon wierzył, że dusza i ciało to dwa osobne, niezależne byty

Takie założenie nazywamy DUALIZMEM PSYCHOFIZYCZNYM

Prezi

Łańcuchy

symbolizujące ciała, zmuszają ludzi do patrzenia się w jednym kierunku - na ścianę jaskini

uniemożliwiają nawet spojrzenie na ludzi przy nas...

Na co patrzą?



Ludzie w jaskini znajdują się za ogromnym murem i widzą tylko cienie.

Tylko skąd one się biorą?

Za murem

Odbicia

Prezi

Ogień reprezentuje IDEĘ

Ludzie trzymający nad murem figurki znajdują się na obrazku, by przedstawić nam sposób w jaki Idee tworzą nasz świat.



Prezi

Świat zmysłów, w którym żyjemy, jest bowiem tylko odbiciem.

Cienie symbolizują więc każdą pojedynczą rzecz, którą widzimy. Są dla nas całą rzeczywistością.

Lecz żaden cień, nigdy nie będzie tak dokładny, jak przedmiot, który go rzucił...

Prezi

Jak to działa?

Cień konia dalej jest koniem... prawda?

Platon zakłada istnienie jednego konia, który definiuje to czym jest koń. Reprezentuje naszą definicję tego zwierzęcia.



Idea konia

Ciałka

Wszystkie konie, widziane w naszym świecie, bazują na tym jednym.

Prezi

Wyobraź sobie, że
pieczesz ciastka



foremka = Idea

Prezi

A gdyby ktoś
przeszedł przez mur?

Według Platona filozofowie
to ludzie, którzy – dzięki
swojemu pragnieniu wiedzy –
uwolnili się z łańcuchów i
skierowali w stronę wyjścia z
jaskini.

Wyjście z
jaskini

Powrót

Gdy filozof wrócił...

Ludzie uznali go za

SZALEŃCA

Zabiliby go, gdyby
pozwalaty im na to
łańcuchy...

Prezi

Po latach ciemności,
światło oślepia...



Prezi

Czesław Miłosz Słońce

Barwy ze słońca są. Bo ono nie ma
Żadnej osobnej barwy, bo ma wszystkie.
I cała ziemia jest niby poemat,
A słońce nad nią przedstawia artystę.

Kto chce malować świat w barwnej postaci,
Niechaj nie patrzy nigdy prosto w słońce.
Bo pamięć rzeczy, które widział, straci,
Łzy tylko w oczach zostaną piekące.

Niechaj przyklęknie, twarz ku trawie schyli
I patrzy w promień od ziemi odbity.
Tam znajdzie wszystko, cośmy porzucili
Gwiazdy i roze, i zmierzchy, i świty.

Warszawa, 1943

Zygmunt KUBIAK Co mówiono o początkach

Zygmunt KUBIAK (1929-2004) filolog klasyczny, krytyk literacki, tłumacz. Najważniejsze zbiory esejów poświęconych dziedzictwu kultury antycznej to: *Szkoła stylu*, *Przestrzeń dzieł wiecznych*, *Brewiarz Europejczyka*, *Aleksandryjczyk* (monografia o K. Kawafisie) i *Mitologia Greków i Rzymian*, *Uśmiech Kore*, *Dzieje Greków i Rzymian. Piękno i gorzyc Europy*. Do najważniejszych jego prac translatorskich należą *Eneida* Wergiliusza, poezje Kawafisa oraz *Wyznania* św. Augustyna



Mitologia Greków i Rzymian (1997) Zygmunta Kubiaka to dzieło, które przy pierwszej lekturze może się wydawać niesłychanie trudne. Ogromna erudycja, filologiczna głębia i bogata faktografia mogą czytelnika przytłaczać i... często przytłaczają. W miejscu zgrabnych fabuł znajdują się tu obszernie, często zawile cytaty. W miejscu wartkiej opowieści – skrupulatnie zestawiane i porównywane ze sobą wersje. W miejscu poetyckich obrazów – etymologia⁷ imion i nazw.

Jest to lektura dla tych, którzy, po zapoznaniu się z popularyzatorskimi wersjami mitologicznych opowieści, chcą sięgnąć dalej, głębiej – chcą znaleźć klucz do rozszyfrowania znaczeń i symboli ukrytych w mitycznych fabułach.

Najpierw powstał (a właściwie: powstało; grecki rzeczownik *chaos* jest rodzaju nijakiego) Chaos, jak mówi Hezjod⁸ w *Teogonii* (w. 116): *protista Chaos geneto*. Słowo „powstał” jest zapewne najwierniejszym przekładem greckiego *geneto*; można by także powiedzieć: „narodził się”. Trzeba to, jak miemam, rozumieć tak: nie było go – i oto był. [...]

Miano Chaos oznaczało pierwotnie otchłań, pustą przestrzeń, jak nas pouczają pokrewieństwa etymologiczne w języku greckim, zwłaszcza bliskość wobec słów: *chasko*, „ziewam”, „szeroko się rozwieram” i *chasma*, „rozpadlina”, „przepaść”, oraz w innych językach indoeuropejskich; wyraz ten jest z pewnością prastary. W ciągu wieków nabył on znaczenia bezładnej mieszaniny żywiołów. [...]

[Hezjod] zaraz zresztą, niemal tym samym tchem, wymienia on następne byty czy przestrzenie, czy moce. Jest to Gaja, czyli Ziemia (oraz Tartar – jeśli mówiący o nim wers nie jest późniejszym wtrętem w tekst Hezjoda – czyli dziedziną najgłębszej ciemności, położoną tak głęboko pod ziemią – a według innej wersji pod samym nawet Hadesem – jak wysoko niebo się nad ziemią wznosi) i Eros, Miłość. Zamilknijmy teraz na chwilę, aby oddać głos staremu pieśniarzowi (*Teogonia*, 116 i n.; wersy podejrzewane obejmuję nawiasem).

⁷ Słowo to pochodzi z języka greckiego – *etymos* to „prawdziwy”. Etymologia to nauka o pierwotnym, prawdziwym pochodzeniu wyrazów, bada ich źródła, czyli to, w jaki sposób zostały utworzone.

⁸ HEZJOD poeta grecki z VII w. p.n.e. Pochodził z Beocji. Twórca epickich poematów dydaktycznych. Jego najważniejsze dzieła to *Prace i dnie* oraz *Teogonia*, będąca obok *Iliady* i *Odysei* Homera najważniejszym źródłem poznania religii greckiej.

Zaiste najpierw Chaos powstał, potem Gaja
Rozłożysta, bezpieczna podstawa dla wszystkich
[Nieśmiertelnych, co śnieżnym władają Olimpem,
I mglisty Tartar w głębi pod rozległą ziemią],
I Eros, najpiękniejszy z nieśmiertelnych bogów,
Wątlący członki, który i bogom, i ludziom
Ujarmia w sercach rozum i mądre zamysły.

Eros więc był już niemal na początku. Kosmiczną rolę miłości, jak też rolę jej przeciwieństwa, będzie komentował natchnionymi wersami mędrzec grecki, a może raczej prorok, Empedokles z sycylijskiego miasta Akragas (w V wieku przed Chr). Miłości, którą prorok określa mianem *philotes*, przeciwstawia się w jego wizji spór, *neikos*; te dwie sprzeczne siły rządzą wszechświatem. W kosmologii Hezjodejskiej, w której Eros już zaświtał, także moce sporne niebawem spotkamy. Przedtem jednak powstają jeszcze inne byty. Znowu oddajmy głos beockiemu poecie (*Teogonia*, 123 i n.; także tu wers podejrzewany biorę w nawias).

Z Chaosu Erebus się wyłonił i Noc czarna,
A z Nocy Eter oraz Dzień się narodziły
[Poczęte, kiedy legła z Erebus w miłości].
Gaja zaś urodziła najpierw Uranosa
Równego jej, gwiazdnego, by ją okrył zewsząd
I by dla szczęśnych bogów pewną był siedzibą;
Wydała też wysokie Góry, wdzięczne boskich
Przybytki nimf, co żyją tu sobie w parowach,
I Pontosa, jałowe, wzdęte falą morze;
To wszystko bez błogiego pożycia wydała.
Potem, przy Uranosie ległszy, urodziła
Wzburzonego przepastnie Okeana
oraz Kojosa, Kriosą, Hyperiona i Japeta,
Teję, Reję, Temidę, Mnemosyne, złotem
Wieńczoną Fojbę, Tetys przepiękną, a po nich
Najmłodsze, najgroźniejsze potomstwo:
Kronosa Przebiegłego; ten ojca krzepkiego nie
cierpiał.

Warto było wsłuchać się w pęczniejące od imion
wersy pieśniarza, choćby po to, by uświadomić sobie, że
niektóre z nazwanych tymi mianami bytów są zjawiskami,
przestrzeniami, mocami, a zarazem osobami.
Kosmicznymi osobami.



rysunek wazy Olga Krzewińska

PREZENTACJA

Poniżej zamieściliśmy prezentację przygotowaną przez naszą redakcyjną koleżankę. Maja Karacz z klasy 8a przygotowuje się do egzaminu do jednej z warszawskich szkół, gdzie trzeba dokonać autoprezentacji – pokazać, czym się interesujemy i przekonać komisję, że warto przyjąć nas w poczet uczniów wybranego liceum.

Zdecydowaliśmy się na druk udostępnionej przez Maję prezentacji z dwóch powodów. Po pierwsze jest to świetny przykład, jak powinna wyglądać taka krótka autoprezentacja. Może się ona przydać innym uczniom, którzy łamią sobie głowę, co i jak powinni o sobie w czasie takiej rozmowy powiedzieć. Po drugie praca Mai doskonale uzupełnia nasze rozmyślenia o Grecji – a szczególnie o greckiej filozofii.

Przy okazji stanowi też dowód na to, jak wiele z tego, co dzieje się w SSP26 przenika to naszych głów, jeśli tylko otwieramy je na to, o czym mówią nasi nauczyciele.

Mai dziękujemy za tekst i życzymy sukcesów w czasie egzaminów 😊

Nazywam się Maja Karacz. Mam 14 lat i mieszkam na Mokotowie. O Państwa szkole usłyszałam od mojego nauczyciela fizyki – pana Antoniego Kurka. Przygotowałam dzisiaj dla Państwa prezentację. Jednak zanim zacznę, chciałabym opowiedzieć trochę o temacie, który wybrałam, a raczej, dlaczego wybrałam akurat ten temat. Powinnam wspomnieć, że naprawdę trudno było mi się zdecydować, które z moich zainteresowań przedstawić państwu na tym spotkaniu. Ciężko było mi wybrać to, które jest dla mnie najważniejsze, więc ostatecznie zdecydowałam się na połączenie dwóch z nich. Pierwszym z nich jest pisanie, które wybrałam dlatego, że poświęcam mu czas od kilku lat – począwszy od piątej klasy podstawówki. Jest to też hobby, którym mogę wyrażać siebie, a nie tylko rozważać coś w ciszy, bez dzielenia się tym (co wiąże się z czytaniem, na którym również spędzam sporo czasu). Pisałam, piszę różne formy. Zaczęło się od opowiadań - zadanych przez mojego nauczyciela polskiego – płynnie przechodząc w poezję czy piosenki. Zauważyłam, że nawet, czysto egzaminacyjne rozprawki, mogą sprawiać przyjemność, jeśli podejdziesz do nich z pomysłem.

Postanowiłam więc połączyć pisanie z filozofią, którą również się interesuję. Filozofia jako hobby – choć sama w sobie ciężka do przedstawienia – może być doskonale widoczna w twórczości, jeśli tylko zechce się trochę naprowadzić odbiorcę na to, co chce się przekazać.

Moje zainteresowanie tą dziedziną, również sięga początków klasy piątej, kiedy to przeniosłam się z mojej pierwszej, państwowej podstawówki, do szkoły społecznej. Spotkałam tam nową nauczycielkę etyki, której lekcje, jak się okazało, były lekcjami filozofii. Słuchając o greckich filozofach przyrody, poszukiwaczach *arche*, a następnie o Sokratesie i wielu innych, poczułam pewne przyciąganie. Znalazłam coś, co głęboko mnie zaintrygowało. Osoby, żyjące tak dawno temu, pozostawiły po sobie swoje rozważania, a ja pomyślałam, że warto byłoby je

dopracowywać. Analizować to względem siebie – sprawdzić, co w ich założeniach do mnie przemawia, a z czym się nie zgadzam i uważam za wartę zmiany.

Myślę, że z tym wstępem mogłabym już przejść do prezentacji, którą przygotowałam. Jednak najpierw chciałabym przeczytać wiersz mojego autorstwa, do którego będzie nawiązywać prezentacja.

Nadzieja

Choć ciało me w strugach deszczu
Na śmierć już zamarzało
Mnie już przy tym nie było
Ja biegłam jak biały zając
Jak zwierzyna co przed wilkiem ucieka
Ja uciekałam przed mrozem
Pędziłam jak wiatr do miejsca
Gdzie jasność i mrok są razem
Gdzie światło z ciemnością się styka
Tworząc coś w ramach tunelu
Tam czekają rozkosze
O których marzy tak wielu
Jestem już tak blisko
Bramy na wyciągnięcie ręki
Gdy nagle świadomość ma wraca
A z nią wracają me męki

Ciężko mi stwierdzić, czy ten wiersz jest dobry, czy też nie. Myślę jednak, że jest na pewno lepszy, niż te, które pisałam cztery lata temu.

Dlaczego wybrałam akurat ten wiersz? Ponieważ, do napisania tego wiersza, w pewnym sensie, natchnęło mnie moje drugie zainteresowanie – filozofia. Konkretnie, mam tu na myśli Platona, a raczej jego alegorię jaskini. Najważniejsze informacje o tym starożytnym filozofie, jak również moje wytłumaczenie alegorii jaskini, przedstawię teraz w mojej prezentacji.

Myślę, że na koniec powinnam wspomnieć, że Platon jest moim ulubionym filozofem starożytnej Grecji. Choć nie oznacza to wcale, że całkowicie zgadzam się z jego przemyśleniami. Platon przyciągnął mnie sposobem przedstawiania swoich rozważań. Potrafił przekazać je bardzo obrazowo – tylko prowadząc z kimś rozmowę. Właśnie w tej formie możemy przeczytać jego opowieść o alegorii jaskini. Znajduję się ona w księdze siódmej dialogu zatytułowanego *Państwo* – tekstu napisanego przez Platona, w którym prowadzi on rozmowę z Glaukonem.

Czas mi się kończy, jednak pozostało jeszcze jedno, ważne pytanie. Jakie właściwie korzyści płyną z pisania? A konkretnie jakie JA czerpię z tego korzyści?

Przede wszystkim sprawia mi ogromną przyjemność. Mówiąc potocznie mam z tego wielką frajdę. Korzyści jest jednak dużo więcej.

Wracając do moich „starych” tekstów i porównując je z tymi świeższymi, zauważam rozwój. Mój własny rozwój. Przy pisaniu każdej kolejnej pracy, mogę wyciągać wnioski z poprzednich, tym samym udoskonalając swój styl, język czy środki stylistyczne, których używam. Patrząc na pracę kogoś innego, nie zawsze jesteśmy w stanie to dostrzec. Ale gdy przyjrzymy się własnym tekstom, widzimy w nich historię – nasze wznoszenia i upadki. Są prace, które piszemy przez łzy, w czasie dla nas trudnym, a są takie, przy których tworzeniu śmiejemy się do rozpuku. Czasami łatwiej jest przelać nasze emocje „na papier”. Wyrazić je w historii kogoś, kto nie istnieje.

Gdyby ktoś zadał mi pytanie – czym jest dla mnie pisanie – odparłabym, że częścią mnie.

Filozofia również dokłada do niego swoją cegiełkę. Teksty filozoficzne, jak i wszystkie inne utwory, które czytam, inspirują mnie do pisania własnych prac. Wszystko co słyszę, widzę, czuję, miesza się w pewną całość, którą mogę formować. I myślę, że to właśnie jest najważniejsze w pisaniu. To właśnie w nim tak lubię. Tę wolność. Wolność formowania nowych rzeczywistości, wolność tworzenia własnych światów. Ten sposób na wyrażanie siebie.

Dziękuję.



Klasztor Meteor – Ósmy cud świata

rysowała Adela Polańska

Platon współcześnie



— PIOTR KROPISZ BLOG MULTIMEDIALNY —



Tłum. z *Tablemos de l'ilorofia*

https://www.facebook.com/odwazniemyslacy/photos/alegoria-jaskini-znana-r%C3%B3wnie%C5%BC-pod-nazw%C4%85-jaskini-platona-przedstawia-uwi%C4%99zionych/840786589357913/?paipv=0&eav=Afa8Jtsq4oP_TYadsOy5VJBBH6-ErhOd_x0fAMoc5f5EgDbKI32G_wUFAX7xomkTLeI&rd

ZADANIE:

Popatrz na zamieszczony wyżej rysunek i zastanów się, w jaki sposób nawiązuje on do słynnej alegorii jaskini z dialogu *Państwo* Platona? Pomyśl, co jest tu inaczej? W jakim celu pojawiły się zmiany? Jakie jest przesłanie tego rysunku? Czy zgadzasz się z przedstawioną tu wizją? Jeśli – nie, spróbuj odpowiedzieć sobie – dlaczego?

KONSTANDINOS KAWAFIS

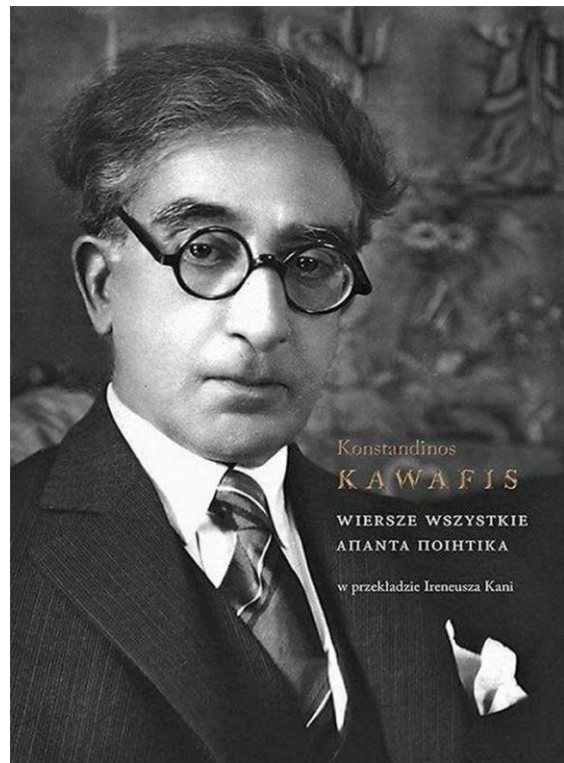
W tym roku obchodzimy 160 rocznicę urodzin i 90 rocznicę śmierci Konstandinosa Kawafisa – jednego z największych współczesnych poetów nie tylko greckich, bo był przede wszystkim greckim poetą. Zygmunt Kubiak pisał o nim „Kawafis Aleksandryczyk”, ponieważ życie i twórczość Kawafisa związane były z Aleksandrią (miastem Aleksandra Wielkiego).

O znaczeniu i pięknie twórczości Kawafisa pisał m.in. Josip Brodski zakochany w jego poezji radziecki dysydent i laureat Nagrody Nobla w literaturze za rok 1987 czy Czesław Miłosz. Obaj tłumaczyli też jego utwory. Miłosz oczywiście na język polski.

Wiersze Kawafisa bardzo często odwołują się do świata Grecji starożytnej – tej zdawałoby się minionej bez śladu, nieobecnej we współczesnej Grecji. Kawafis potrafił odnaleźć greckie piękno we współczesnym prowincjonalnym mieście, jakim stawała się ongiś wielka Aleksandria, a wraz z upływem czasu (po wybudowaniu Kanału Sueskiego) – martwy port nad Morzem Śródziemnym. Umierają nie tylko ludzie czy zwierzęta, umierają miasta, dlatego trzeba zdążyć w zachwycie, zdążyć z zachwytem – widzieć w zachwyceniu. To był jeden z promieni, jakie rzuca poezja Kawafisa.

Kawafis zapoczątkował nowy typ liryki, pisząc językiem zbliżonym do prozy, rezygnując z rymu, rytmu, metafory, ornamentów stylistycznych. Na pozór „rezygnując z ozdobników”, bowiem wydobywał w swojej poezji tak typowe dla starożytnych Greków zachwycające piękno tego, co istnieje wokół. Wszystko może więc być ozdobnikiem.

Poniżej drukujemy kilka wierszy Kawafisa w różnych tłumaczeniach.



Kawafis Itaka

tłum. Czesław Miłosz

Jeżeli wyruszasz do Itaki,
proś, aby twoja podróż była długa,
obfita w przygody i nauki.
Lestrygoni, Cyklopi,
gniewny Posejdon - nie, nie bój się ich:
nigdy nie znajdziesz takich dziwotworów,
dopóki lotną masz myśl, dopóki rzadkie wzruszenia
przenikać zdolne są twojego ducha i ciało.
Lestrygoni, Cyklopi,
gniewny Posejdon - nie spotkasz ich nigdy,
chyba że nosisz ich we własnej duszy
chyba że sam postawisz ich przed sobą.

Proś, aby twoja podróż była długa.
Abyś niejednym letnim świtem wpływał
- a jakże wdzięczny i jaki szczęśliwy -
do widzianego po raz pierwszy portu;
i zatrzymywał się w fenickich zatokach
po to, żeby zakupić tam dobre towary,
perłową macicę, koral, ambrę i heban,
także wonne olejki wszelkiego rodzaju,
mocne, drażniące wonności, tak dużo, jak tylko zapragniesz;
abyś odwiedził wiele miast egipskich
zbierając zapas wiedzy od ludzi uczonych.

Itakę zawsze masz nosić w pamięci.
Przybycie tam to twoje przeznaczenie.
Ale bynajmniej nie śpiesz się w wędrówce.
Lepiej, jeżeli potrwa długie lata
i dosięgając wyspy już będziesz stary,
bogaty wszystkim, co zyskałeś w drodze,
umiejący nie oczekiwać, że Itaka da ci bogactwo.

Itaka dała ci wspaniałą podróż.
Bez niej nigdy nie ruszyłybyś na morza.
Nic innego nie mogłaby dać.

Jeżeli zobaczysz, że jest uboga, nie zawiodła ciebie Itaka.
Tak mądry się stałeś, tak bardzo doświadczony,
że już zrozumieć potrafisz, co Itaki znaczą.

Kawafis Pierwszy stopień

Tłumaczył Zygmunt Kubiak

Teokrytowi skarżył się pewnego dnia
młody poeta Eumenes:
"Już dwa lata minęły, odkąd piszę,
a skończyłem tylko jedną idyllę.
To jedyne moje dzieło dokonane.
Niestety, jakże wysokie są schody Poezji.
A z tego pierwszego stopnia, na który wszedłem,
nigdy nie zdołam, nieszczęsny, wspiąć się wyżej."

Na to Teokryt: "Takie słowa
niegodziwe są i bluźniercze.
Jeśli jesteś choćby na najniższym ze wszystkich stopni,
powinieneś być dumny z tego i szczęśliwy.
To nie tak łatwo wejść i tu, gdzie wszedłeś;
to, czego dokonałeś, już wspaniałą jest rzeczą.
Nawet ten pierwszy stopień
wysoko jest wydzwignięty nad pospolity świat.
Zanim postawi się nogę na tym stopniu,
trzeba zasłużyć na to, by się stać
obywatelem republiki myśli.
A to jest trudna rzecz i niezwykajna,
obywatelstwo tego miasta uzyskać.
Tam na agorze stajesz przed Prawodawcami,
których nie okpi żaden awanturnik.
To nie tak łatwo wejść i tu, gdzie wszedłeś,
to, czego dokonałeś, już wspaniałą jest rzeczą."

Kawafis Konie Achillesa

Tłumaczył Zygmunt Kubiak

Gdy Patroklosa martwego ujrzały
jego co było tak mężny tak silniej młody
zapłakały Achillesowe konie.
Wzburzyła się nieśmiertelna ich natura,
z dziełem śmierci pogodzić się nie chciały.
Trzęsły łbami, aż się wielkie rozwiewały grzywy,
kopytami biły w ziemię i płakały
nad poległym: już z niego uleciało tchnienie,
już zniszczony, bezbronny – tylko ciało widziały –
już był z życia wygnany
w ogromne puste przestrzenie.

Łzy nieśmiertelnych koni Zeus dostrzegł
i było mu przykro. „Kiedy Peleus się żenił,
jakoż niepotrzebnie postąpiłem.
Czemuż daliśmy was podarunku, moje miłe,
nieszczęsne konie! Cóż wy mogłyście znaleźć na ziemi
pośród biednej ludzkości, która jest igraszką doli!
Na was ni śmierć nie czyha, ni starość, a jednak was boli,
gdy klęski się dzieją doczesne. W swoją mękę
ludzie was uwikłali”. – Lecz one śmierci wieczną klęskę
tyloma łzami
opłakiwały, te dwa szlachetne konie.



rysynek Wiktoria Wyrą

Muzy greckie – szybkie przypomnienie

Wśród greckich bogów było dziewięć muz – córek Zeusa oraz bogini pamięci Mnemosyne. Muzy nie miały ogromnej mocy, jednak były bardzo bliskie uczonym i artystom, a to dlatego że opiekowały się właśnie nauką i sztuką. Każda z nich miała swoją domenę, charakterystyczne cechy oraz atrybuty. Opiekunem muz był bóg piękna i sztuki Apollo, który nosił przydomek Musagetes, czyli „Przewodnik Muz”.

Kaliope – była to muza epiki, poezji heroicznej i retoryki. Jej piękny głos inspirował poetów, którzy chcieli opowiadać o bohaterach i ich wyczynach. Często przedstawiano ją ze zwojem papieru lub pergaminem, symbolizującymi poezję i pisanie. Była ona muzą najwyższej postawioną i uważana była za najpiękniejszą z nich.

Clio - muza historii. Była patronką pamięci i przeszłości. Zwykle widziano ją ze zwojem papirusu w ręku lub klejnotem z trzema pierścieniami - symbolizującymi przeszłość, teraźniejszość i przyszłość.

Erato - czyli muza poezji miłosnej. Jej imię pochodziło od greckiego słowa „eros”, co oznacza miłość. Jej atrybutami były mała lira i róża. Te przedmioty symbolizowały muzykę i miłość.

Euterpe - była patronką poezji lirycznej, a także gry na aulosie. Widziano ją z aulosem i koroną z kwiatów, symbolizujących jej dziedzinę. Jej imię pochodziło od greckiego słowa „euterpein”, co oznacza cieszyć się muzyką.

Melpomena - muza tragedii oraz dramatu. Jej imię można połączyć ze słowem „melpo”, co oznacza pieśń. Charakteryzowała się maseczką tragiczną i bukietem laurowym, symbolizującymi jej dziedzinę sztuki.

Polihymnia - a więc patronka poezji sakralnej. Posiadała imię wywodzące się od słowa „polyhymnia”, co oznacza wielka hymna. Przedstawiana była z instrumentem strunowym, atrybutem duchowej muzyki. Była ważna dla artystów, którzy chcieli wyrazić głębię duchowej strony życia.

Terpsychora - uchodziła za muzę tańca i chóru. Jej imię pochodzi od greckiego słowa „terpsis”, co oznacza rozkosz lub przyjemność. Terpsychora kojarzona była z harfą, a także przedstawiano ją w towarzystwie muzyków i tancerzy. Czczona była przez artystów, którzy chcieli wyrazić piękno tańca, a także muzyki.

Urania - uważana była za muzę astronomii i matematyki. „Ouranos” z greckiego oznacza niebo lub niebiański. Jej atrybutami był globus, symbolizujący nauki astronomiczne. Była podziwiana przez naukowców i matematyków, którzy chcieli poznać tajemnice kosmosu i działań przyrody.

Talia - była muzą komedii, satyry i teatru. Talia, to z greckiego „thallein”, oznacza kwitnąć lub rozwijać się. Muza ta była przedstawiana z komiczną maską na twarzy i winną latoroślą, która symbolizowała radość i beztroskie życie. Talia inspirowała artystów, którzy chcieli wywołać uśmiech na twarzach swoich widzów, wykorzystując humor, ironię i satyrę. Cechy te znajdują swoje odzwierciedlenie w karcie tarota, gdzie Talia symbolizuje radość i zabawę, ale także złośliwość i ironię, która może prowadzić do refleksji i spojrzenia na świat z innej perspektywy.



<http://www.sofijon.pl/module/article/one/758>

Jarosław Iwaszkiewicz

Urania

Uranio, sosno, siostró — tak ciebie nazywam
Bo palcem pnia swojego ukazujesz niebo
Wiatr co się w twojej czarnej grzywie zrywa
Zacicha dołem. Siostró, wzywam ciebie

Jak niegdyś wróże w koronach z jemioli
Abyś wytrwała w progu mego domu
I strzegła kwiatu, owocu i pszczoły
I serc co tutaj gasną po kryjomu.

Uranio, muzo dnia ostatecznego
Bogini końca, bogini trwałości
Zniszczeń bogini i wszystkiego złego
Stójże na straży domu i nicości.

Weźmij mnie w swoje grzywy, ty szalona
Wyszarp mi ręce co już nie wyrosną
Pogrzeb mnie, ratuj, daj swoje korony,
Bym także był Uranią, nicością i sosną.

Odnaleźć pasję

W samotności swojego domu Isadora często zastanawiała się nad swoim życiem i jego sensem. Była zawsze smutna i niespełniona, czując, że brakuje jej czegoś, aby poczuć się naprawdę żywą. Czuła, że jest cieniem samej siebie, co przyprawiało ją o wiele zmartwień. Pewnego dnia podczas wakacji w Grecji, postanowiła wybrać się na spacer po pięknych okolicach Aten. Wtedy jej życie się zmieniło.

Niespodziewanie, na jednej z wąskich uliczek, natknęła się na piękną kobietę, która zaczęła do niej mówić w starożytnej grece. Ku zdziwieniu Isadory, wszystko rozumiała. Dziewczyna była zdumiona, ale także zachwycona, kiedy kobieta przedstawiła się jej jako Muza greckiego tańca – Terpsychora. Jednak miała też obawy, że ta kobieta po prostu ją oszuka. Terpsychora jednak wyjaśniła jej, że odwiedza ludzi i pomaga im znaleźć pasję w tańcu. Isadora nigdy nie obcowiała z tańcem, więc chętnie przyjęła pomoc od muzy.

Od tamtej chwili Terpsychora uczyła dziewczynę tańca greckiego. To była nie tylko nauka ruchów, ale również poznawanie kultury i historii tego kraju. Muza opowiadała o Grecji z pasją, a nowe kroki taneczne pokazywała z blaskiem w jej przepięknych oczach. Widać, że sprawiało jej to ogromną radość. Isadora zaczynała czuć się coraz pewniej, a taniec dawał jej mnóstwo szczęścia. Tańczyła na plaży, w tawernach, na górskich szlakach, gdziekolwiek tylko mogła. Dzięki Terpsychorze zaczynała odkrywać piękno świata, które dotąd było jej nieznaną. Taniec stał się jej nową pasją, nieodłączną częścią życia. Wkrótce Isadora zdała sobie sprawę, że tańczy nie tylko dla samej siebie, ale także dla innych ludzi. Każdy, kto ją obserwował, mógł poczuć jej radość i zapał. Dzięki temu nawiązywała nowe znajomości i przeżywała niesamowite przygody.

Kiedy Isadora miała wrażenie, że jest już w stanie tańczyć samodzielnie, Terpsychora powiedziała, że to jeszcze nie koniec. Odkryła, że dziewczyna ma w sobie wielki talent i przekazała jej wiedzę na temat innych stylów tańca. Flamenco, salsa i tango. Isadora uczyła się od muzy różnych kultur i historii. Poznała nawet kolejną muzę, Euterpe, która często grała na aulosie, jako akompaniator do jej tańca.

Tak upłynęły jej całe wakacje. Kiedy nadszedł czas powrotu, Isadora była już inną osobą. Nie była już smutna i zagubiona, ale pełna radości i pasji. Wróciła do domu, ale Terpsychora pozostała z nią na zawsze. Kiedy tylko Isadora zaczynała tańczyć, czuła, że ta piękna muzyczna dusza jest przy niej. Taniec stał się częścią jej życia. Dziewczyna została znaną tancerką i czerpała przyjemność z każdego dnia.

Podążanie za swoją pasją i robienie w życiu tego, co się kocha, jest niezwykle ważne. Ludzie, którzy żyją w zgodzie ze swoimi marzeniami i pasjami, są szczęśliwsi i bardziej zadowoleni z życia. Nie ma nic lepszego niż robienie czegoś, co sprawia nam przyjemność i pozwala nam wykorzystać swoje talenty. Dlatego życzę każdemu, aby odnalazł swoje powołanie i robił to, co kocha.

PASJA TAŃCA czyli *Greki Zorba*

Lesław Dutkowski

W roku 1964 powstaje amerykańsko-grecki film fabularny w reżyserii Michaela Cacoyannisa, zrealizowany na kanwie powieści *Greki Zorba* Nikosa Kazandzakisa.

Anglik Basil (Alan Bates), który jest pisarzem, i Grek Alexis Zorba (Quinn) poznają się w porcie. Pierwszy zabiera drugiego na Kretę, na której ojciec zostawił mu ziemię, a na niej kopalnię węgla brunatnego. Basil godzi się, aby Zorba pomógł mu ją uruchomić. Wierzą, że kiedy to nastąpi, będą czerpać z niej korzyści majątkowe i opływać w dostatki.

Bohaterowie *Greki Zorby* do życia podchodzą inaczej. Ich postawy życiowe są znakomicie narysowane. Zorba, choć ciężko doświadczony (śmierć dziecka), to *bon vivant*⁹, dla którego czas i pieniądze nic nie znaczą. Liczy się korzystanie z okazji podsuwanych przez los, bo - jak mówi - wszyscy skończymy kiedyś jako pokarm dla robaków. Tańczy, gdy jest szczęśliwy i gdy jest załamany. Śmieje się wariacko i na cały regulator. Zostawia zadurzoną w nim podstarzałą właścicielkę pensjonatu, a gdy znajdzie się w mieście, pieniądze na inwestycję w większości przepija i ląduje w łóżku z ponętą panią lekkich obyczajów.

Zorba wypomina Basilowi, że za dużo myśli, a za mało działa, odnosząc to do ponętnej wdowy (Papas), którą piętnują mieszkańcy wioski. *Masz wszystko z wyjątkiem jednej rzeczy - szaleństwa* - mówi. Anglik powoli stara się asymilować z mieszkańcami, ale faktycznie jest powściągliwy, nieśmiały, nawet lekko ciapowaty. Dopiero z czasem zaczyna krążyć w nim robak szaleństwa, który w pełni rozkwita w finałowej scenie nauki tańca.

Uroczy wariat i stonowany pragmatyk tworzą ciekawą parę, obserwującą wioskowy mikrokosmos, w którym jest sporo do śmiechu, ale nie brak sytuacji przerażających. Toczą zabawne rozmowy, w których Zorba strzela mądrościami doświadczonego życiowo człowieka. Pięknie wchodzi w to muzyka Theodorakisa. Elektryzujące są niektóre kadry - choćby spojrzenie Irene Papas w pierwszej scenie z jej udziałem. Najważniejsze i warte zapamiętania jest główne przesłanie - nie należy za bardzo przejmować się materią. Trzeba cieszyć się życiem, póki można. Najlepiej w towarzystwie przyjaciół.

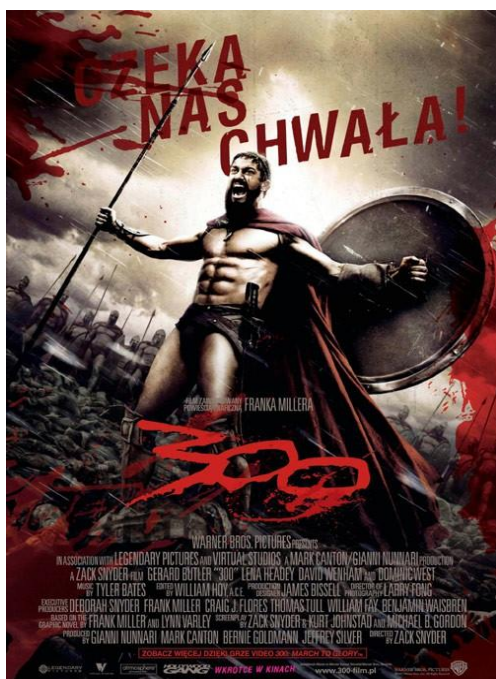
<https://kultura.onet.pl/film/recenzje/grek-zorba-trzeba-cieszyc-sie-zyciem-poki-mozna/6p3zcf>



kadr z filmu *Greki Zorba* – najslynniejsza, finałowa scena, gdy Zorba uczy tańczyć swego przyjaciela

⁹ bon vivant [wym. bą wiwã] «człowiek umiejący i lubiący się bawić»

WARTO ZOBACZYĆ FILM - 300



Każdy, kto choć trochę interesuje się historią zna takie nazwy, jak bitwa pod Maratonem czy Salaminą. To miejsca, które zapisały się w dziejach, jako spektakularne zwycięstwa greckiej armii. Bodaj najsłynniejsza z tych bitew rozegrała się w wąwozie termopilskim w roku 480 p.n.e. Tam grupa spartańskich hoplitów skutecznie zatrzymywała armię perską, a ostatecznie trzystu lacedemońskich żołnierzy zdecydowało się pozostać u wejścia do wąwozu, wiedząc, że na tyły przeniknęli – w wyniku zdrady – wrogowie. Owych trzystu hoplitów wraz z królem Leonidasem poległo w przesmyku termopilskim. Mimo że ich ofiara nie miała decydującego znaczenie dla losów wojny, podbudowała morale Greków. Stąd słynny napis, jaki znalazł się na polu bitwy – wryty w kamieniu, napis,

który do dziś zna prawie każdy:

*Ω ξειν' ἀγγέλλειν Λακεδαιμονίοις ὅτι τῆδε
κείμεθα τοῖς κείνων ῥήμασι πειθόμενοι.*

[*Ō xein', angellein Lakedaimoniois hoti tēide
keimetha tois keinōn rhēmasi peithomenoi.*]

Co w tłumaczeniu brzmi:

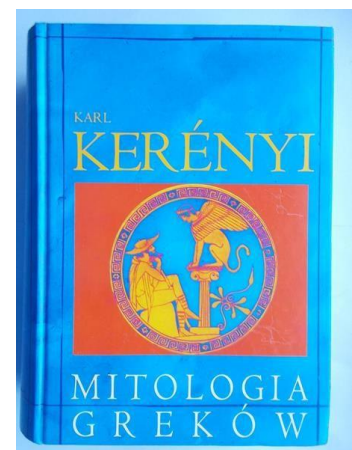
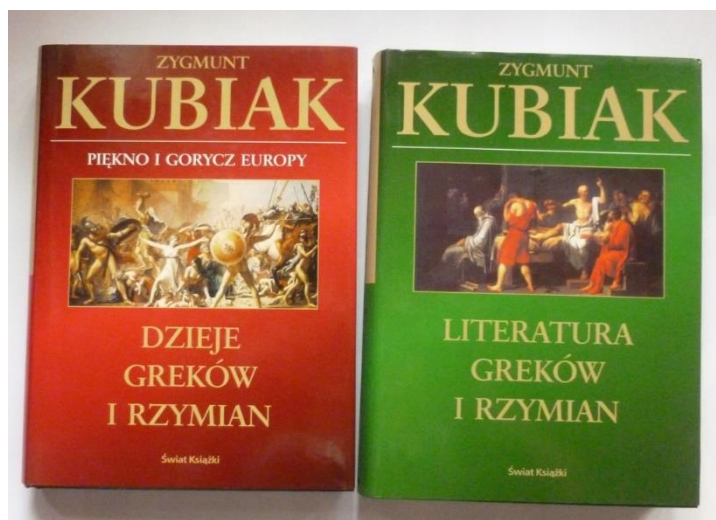
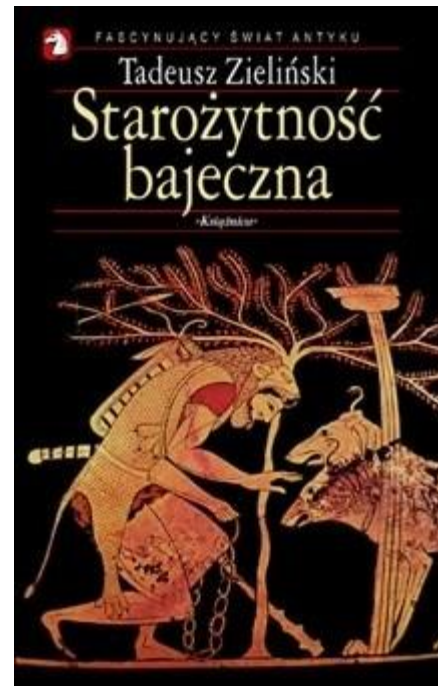
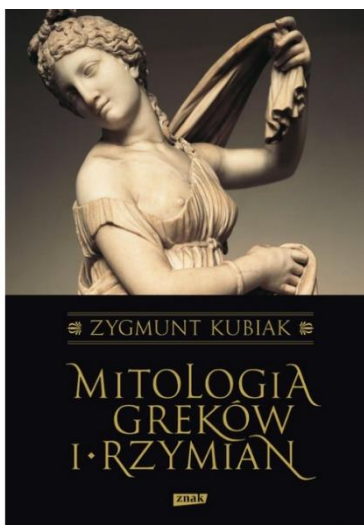
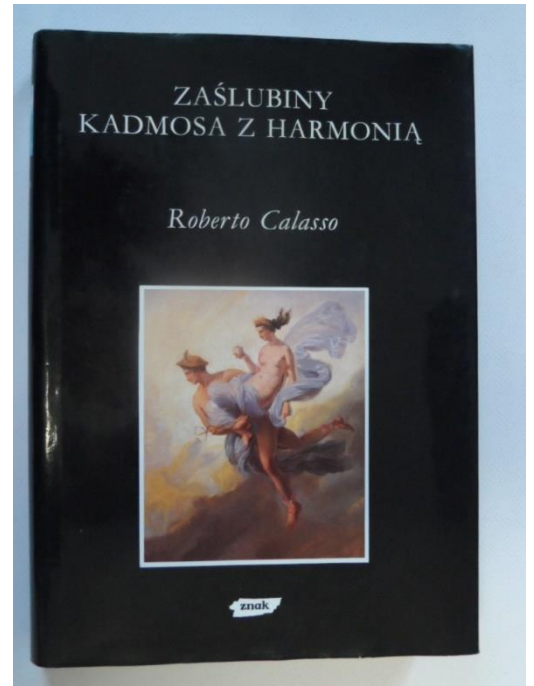
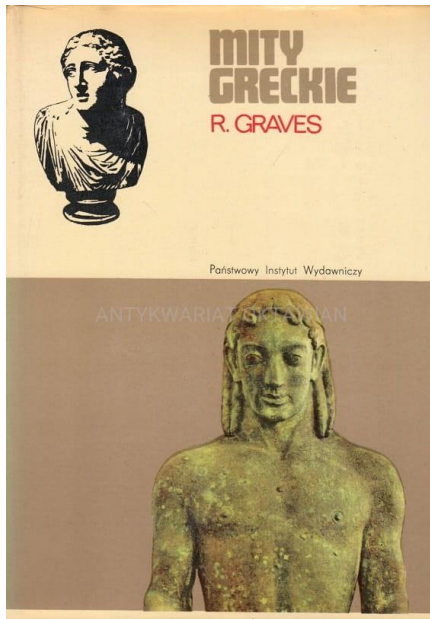
Cudzoziemcze, powiedz Lacedemończykom,
że tu spoczywamy, wierni ich prawom-



<https://paradoks.net.pl/read/2485-300-recenzja>

O tej bitwie opowiada film pt. 300. Jest to filmowa adaptacja komiksu Franka Millera o tym samym tytule. Film wyreżyserował Zack Snyder, przy dużej pomocy Franka Millera (pełniącego funkcję producenta oraz głównego konsultanta). Większość ujęć kręcona była w technologii *blue boxu*, a komputerowo wykonane tła miały maksymalnie upodobnić technikę wykonania filmu do rysowanego komiksu.

KSIĄŻKI NA PÓLKĘ NA DŁUUUGIE LATA

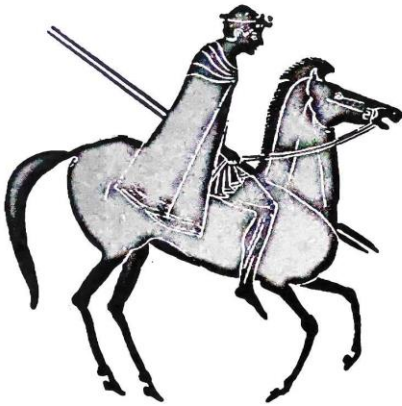


Poznaj grecki alfabet

Mala litera	Wielka litera	Nazwa litery
α	A	alfa
β	B	beta
γ	Γ	gamma
δ	Δ	delta
ε	E	epsilon
ζ	Z	dzeta
η	H	eta
θ	Θ	teta
ι	I	jota
κ	K	kappa
λ	Λ	lambda
μ	M	mi
ν	N	ni
ξ	Ξ	ksi
ο	O	omikron
π	Π	pi
ρ	P	ro
σ	Σ	sigma
τ	T	tau
υ	Υ	ypsilon
φ	Φ	fi
χ	X	chi
ψ	Ψ	psi
ω	Ω	omega

MORMOLYKE?

Chcesz czytać Platona w oryginale? Może spróbujesz nauki języka starogreckiego?



Πρῶτον μάθημα

Lekcja pierwsza

α'

Deklinacja II (tem. -o-) rzeczowników i przymiotników rodzaju męskiego. Rodzajnik męski. Czasownik ἐστί/ν, εἰσί/ν. Szyk przydawkowy i orzecznikowy. Metryka: trymetr jambiczny.

1



1. Ὁ λόγος ἰατρός ἐστιν. *Menander (Mon.587)*
2. Ὁ γὰρ ὄλβος οὐ βέβαιος, ἀλλ' (ἀλλὰ) ἐφήμερος. *Eurypides (Phoe.558)*
3. Ὁ ὕπνος θανάτου ἀδελφός.
4. Ἥ οὐκ ὀλίγος ἐστὶν ὁ χρόνος τοῦ βίου μου; *Księga Hioba (10, 20)*
5. Σὺν θεῶ! Σὺν θεοῖς! *Eurypides (Med. 915)*
6. Παρὰ καιρόν! *Eurypides (I.A. 800)*
7. Ἄνελεύθεροι γὰρ εἰσιν οἱ φιλάργυροι. *Menander (Mon. 45)*
8. Ἄφ' ἵππων εἰς ὄνους, ὡς λόγος.
9. Ὡς φίλος φίλῳ. *Eurypides (Alc. 369)*
10. Ξένοις ἄξενος. *Eurypides (frg. 736)*
11. Ἄγαν ἐκεῖνος ἐστ' (ἐστί), ἄγαν φιλόξενος! *Eurypides (Alc. 809)*
12. *O kim mówią starożytni komentator Iliady?*
ἐστι δὲ ὁ μόνος ἐν Κενταύροις δίκαιος. *Scholia do Iliady (11, 832)*
13. ... καλός ἐστι ὁ κόσμος, ὃ τε δημιουργὸς ἀγαθός. *Platon (Tim. 28B)*

Rzeczownik

Język starogrecki zachował trzy rodzaje gramatyczne: **męski** (*masculinum*), **żeński** (*femininum*) i **nijaki** (*neutrum*) oraz pięć przypadków: **mianownik** (*nominativus*), **dopełniacz** (*genetivus*), **celownik** (*dativus*), **biernik** (*accusativus*) i **wolacz** (*vocativus*). (Celownik przejmuje funkcje narzędnika i miejscownika, dopełniacz funkcje łacińskiego *ablativus separativus*.)

Obok **liczby pojedynczej** (*singularis*) i **mnoziej** (*pluralis*) zachowała się także **liczba podwójna** (*dualis*). W grece klasycznej jest ona już w zaniku, toteż pomijamy ją we wzorach odmiany (*por.* dodatek 2).

Deklinacja II (tem. -o-)

Wszystkie rzeczowniki wprowadzone w lekcji 1 należą do deklinacji II (tematów na -o). Obejmuje ona głównie rzeczowniki rodzaju męskiego zakończone na -ος i rodzaju nijakiego na -ov, a także niewielką ilość rzeczowników rodzaju żeńskiego na -ος.

Podobnie jak wiele języków nowożytnych język grecki posiada **rodzajnik określony**: ὁ, ἡ, τό, wykształcony z zaimka wskazującego.

Uwaga: Greckie wyrazy mogą kończyć się jedynie na samogłoski, dwugłoski lub na następujące spółgłoski: ν, ρ, σ (ξ, ψ). Zgodnie z tym prawem wygłosowym pozostałe spółgłoski występujące w tematach wyrazów ulegają zanikowi na końcu (spółgłoska μ przechodzi w ν): τό (rodzajnik) < τοδ, łac. *istud*

μέλι (*dekl. III*) – miód, *tem.* μελιτ-, *gen.* μέλιτος

γάλα (*dekl. III*) – mleko, *tem.* γαλακτ-, *gen.* γάλακτος

ἔφερε (3 os. sing. czasu przeszłego niedokonanego *imperfectum*) – nosił < ἔφερετ, łac. *ferebat*

οὐκ i ἐκ jako proklityki w wymowie tworzą z wyrazem następnym jedno słowo.

Na „zakazane” spółgłoski mogą się kończyć wyrazy obcego pochodzenia lub dźwiękonaśladowcze: Δαβίδ, Ἰωσήφ

φλαπτόθραπτόθρατ! (*Ar. Ran. 1286*) – bum, bum, tra, la, la!

Zakończenia deklinacji II (tem. na -o) (*masculina*)

	Singularis	Pluralis
Nom.	-ος (-ός)	-οι (-οί)
Gen.	-ου (-οῦ)	-ων (-ῶν)
Dat.	-ω (-ῶ)	-οις (-οῖς)
Acc.	-ον (-όν)	-ους (-οὺς)
Voc.	-ε (-έ)	-οι (-οί)

Rodzajnik męski ó:

	Singularis	Pluralis
Nom.	ὁ	οἱ
Gen.	τοῦ	τῶν
Dat.	τῷ	τοῖς
Acc.	τόν	τούς

Oksytōna deklinacji II (*masculina*)

ὁ ἀγαθὸς γεωργός – dobry rolnik

	Singularis			Pluralis		
Nom.	ὁ	ἀγαθός	γεωργός	οἱ	ἀγαθοὶ	γεωργοὶ
Gen.	τοῦ	ἀγαθοῦ	γεωργοῦ	τῶν	ἀγαθῶν	γεωργῶν
Dat.	τῷ	ἀγαθῷ	γεωργῷ	τοῖς	ἀγαθοῖς	γεωργοῖς
Acc.	τόν	ἀγαθόν	γεωργόν	τούς	ἀγαθοὺς	γεωργοὺς
Voc.	ὦ	ἀγαθέ	γεωργέ	ὦ	ἀγαθοὶ	γεωργοὶ

Paroksytona deklinacji II (*masculina*)

ὁ ξένος κόσμος – obcy świat

	Singularis			Pluralis		
Nom.	ὁ	ξένος	κόσμος	οἱ	ξένοι	κόσμοι
Gen.	τοῦ	ξένου	κόσμου	τῶν	ξένων	κόσμων
Dat.	τῷ	ξένῳ	κόσμῳ	τοῖς	ξένοις	κόσμοις
Acc.	τόν	ξένον	κόσμον	τούς	ξένους	κόσμους
Voc.	ὦ	ξένε	κόσμε	ὦ	ξένοι	κόσμοι

Proparoksytona deklinacji II (*masculina*)

ὁ δίκαιος ἄνθρωπος – sprawiedliwy człowiek

	Singularis			Pluralis		
Nom.	ὁ	δίκαιος	ἄνθρωπος	οἱ	δίκαιοι	ἄνθρωποι
Gen.	τοῦ	δικαίου	ἀνθρώπου	τῶν	δικαίων	ἀνθρώπων
Dat.	τῷ	δικαίῳ	ἀνθρώπῳ	τοῖς	δικαίοις	ἀνθρώποις
Acc.	τόν	δίκαιον	ἄνθρωπον	τούς	δικαίους	ἀνθρώπους
Voc.	ὦ	δικαίε	ἄνθρωπε	ὦ	δίκαιοι	ἄνθρωποι

Akcent stosuje się do podanych we wstępie zasad. Zauważmy, że w oksytonach *genetivus* i *dativus* obu liczb ma *circumflexus*, w proparoksytonach zaś, zgodnie z zasadami stawiania akcentu *acutus*, cofa się on o jedno miejsce, jeśli ostatnia zgłoska jest długa. Przymiotniki rodzaju męskiego tej deklinacji akcentowane są tak, jak rzeczowniki.

Szyk przydawkowy i orzecznikowy

W szyku przydawkowym przydawka występuje:

- między rodzajnikiem a rzeczownikiem:
ὁ δίκαιος ἄνθρωπος – sprawiedliwy człowiek
- po rzeczowniku z powtórzeniem rodzajnika:
ὁ ἄνθρωπος ὁ δίκαιος – sprawiedliwy człowiek.

W szyku orzecznikowym przydawka występuje:

- bez rodzajnika przed rzeczownikiem:
δίκαιος ὁ ἄνθρωπος – człowiek jest sprawiedliwy
- po rzeczowniku bez powtórzenia rodzajnika:
ὁ ἄνθρωπος δίκαιος – człowiek jest sprawiedliwy.

Metryka sentencji Menandrowych

Zawarte w tej i następnych lekcjach sentencje, przypisywane komediopisarzowi hellenistycznemu, Menandrowi, pochodzą z powstałego w starożytności zbioru szkolnych „złoty myśli” różnych autorów (zwł. Eurypidesa). „Czytanka” ta składa się z jednowierszowych lub przerobionych na jednowierszowe gnom, pisanych w najczęstszym metrum dialogu scenicznego, rytmicznym trymetrze jambicznym. Składa się on z sześciu stóp jambicznych:

⊘ ˘ ⊘ ˘ | ⊘ ˘ ⊘ ˘ | ⊘ ˘ ⊘ ˘ (por. *Słowiczku mój, a leć, a piej!*)

Swobodny trymetr jambiczny komedii dopuszcza liczne rozwiązania (zwłaszcza w stopach nieparzystych): zamiast jambu ⊘ ˘ występują: spondej – ˘ ˘, trybrach ⊘ ˘ ⊘, daktyl – ˘ ˘ ˘, anapest ⊘ ⊘ ˘.

ἀνελεύθεροι γὰρ εἰσιν οἱ φιλάργυροι
⊘ ⊘ ˘ ⊘ ˘ ⊘ ˘ ⊘ ˘ ⊘ ˘



Dlaczego *Mormolyke*?

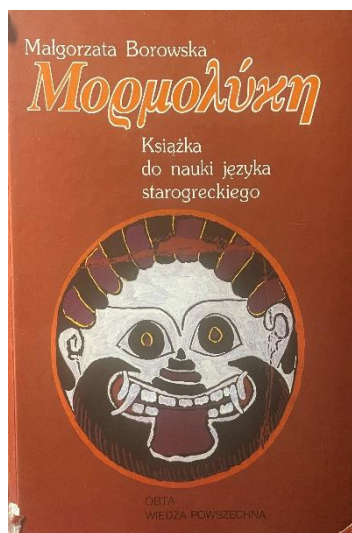
... przekonano się bowiem, że ludzie mając do wyboru greczyznę albo piekło – wybierają to ostatnie.

Bolesław Prus

Mormo, Lamia, Gelo, Gorgo, czy też wilkołak *Mormolyke* należą do sporego zastępu wiedźmowatych demonów, którymi nianie greckie zwykły straszyć małe dzieci. Miały je te starożytne Baby Jagi gryźć, porywać i dręczyć na wszelkie sposoby.

Mormolykami szkoły średniej od niepamiętnych czasów były języki klasyczne: łacina i greka, dręczące pokolenia uczniów tabelami gramatycznych odmian, litaniami wyjątków, setkami „słówek” i „preparacji”, by wreszcie kazać im „wydać” lekcję, czyli wydukać sporządzony mozolnie w złej polszczyźnie przekład nadal niezrozumiałego „wymyka” autora. To zapewne szkolna udręka sprawiła, że autor *Quo vadis?*, świetny przecież znawca świata antycznego, nabrał do greki (i filologów) gwałtownej odrazy, której dał wyraz w jednym z listów: „Grecja dała światu dużo arcydzieł, ale też zostawiła taką plagę ludzkości pod postacią swego języka, że gdyby cholera była wydusiła za czasów Peryklesa wszystkich Greków, świat byłby może dziś weselszy, a ludzie zdrowsi. Mogłaby to jeszcze poniekąd cholera wynagrodzić wydusiwszy wszystkich filologów ...”. Wtórzuje mu inny udręczony uczeń, Bolesław Prus, w cytowanej wyżej *Kronice*: „Doświadczenie wielu pokoleń przekonało, że najlepsi uczniowie z zakresu języków starożytnych, to jest tacy, którzy w gorączce tyfoidalnej pamiętają gramatykę w czasie pobytu w szkołach, po wyjściu z nich nie tylko zapominają wszystko, ale nadto doświadczają niesmaku na wzmiankę o supinach lub aorystach”.

I *Mormolyke* nie obiecuje łatwej drogi do „greczyzny”. Stara się jednak uczynić ją od pierwszych kroków atrakcyjną: pozwala przemówić starożytnym ich własnym głosem. A są to głosy poetów, filozofów, mówców, historyków, dramatopisarzy i zwykłych szarych mieszkańców greckiej *polis*, często poważne, czasem smutne, nierzadko żartobliwe. Poczynając od Homera aż po pierwszych Ojców Kościoła gnomy, aforyzmy, fragmenty poetyckie, dialogi ukazują bogactwo i różnorodność myśli greckiej i lapidarny wytworny sposób jej wyrażenia.



STOPKA REDAKCYJNA

● ADELA POLAŃSKA

● INES NOWIK

● LIDIA REMBISZEWSKA

● OLA OBUCHOWICZ

● DOMINIKA GRUDZIĘŃ

● WERONIKA PARCZEWSKA

● AMELIA NOWAK

● FILIP BABIŃSKI

● HANNA PISOWODZKA

● AGATA ZIELIŃSKA

● OLGA KRZEWIŃSKA

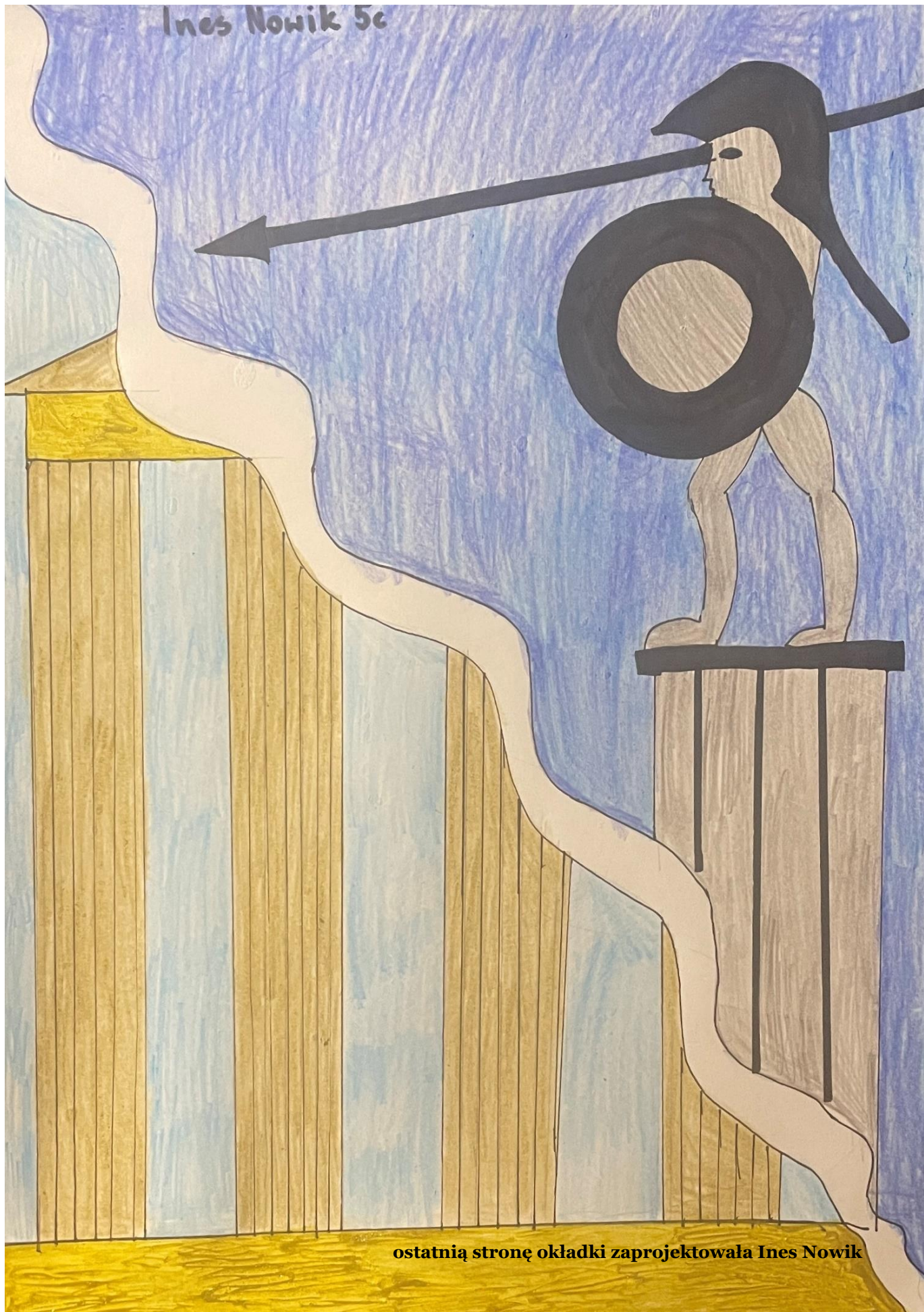
● MATYŁDA MARCZUK

● WIKTORIA WYRA

stopkę numeru zaprojektował Filip Babiński



Ines Nowik 5c



ostatnią stronę okładki zaprojektowała Ines Nowik